Nr. 64. Kraków, Piątek 6 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Nowa klęska lewicy.

Trjumfalną wrzawę pseudodemokratów krakowskich i huczne ich libacje na cześć nowo obranych posłów, przerwały telegramy ze wszystkich miast naszego kraju, które w ostatecznym rezultacie, dla partji lewicy przyniosły niespodziewaną, a stanowczą klęskę.

Z żalem musiała to wyznać i „Nowa Reforma“ we wczorajszym artykule wstępnym, mówiąc:

„Wynik wyborów w kurjach wiejskich i miejskich wypadł wogóle — powiedzmy szczerze — dla stronnictwa naszego bardzo niekorzystnie“.

Omawiając znaczenie tej klęski dochodzi „Nowa Reforma“ do przekonania, że wypadnie jej rozwinąć w przyszłości z całą energją działalność wśród warstw szerszych.

Otóż przedewszystkiem jest naszym obowiązkiem zwrócić uwagę, jak to pojmuje „Nowa Reforma“ recte wrzekome stronnictwo demokratyczne tę swoją zapowiedź, i co mianowicie rozumie przez „warstwy szersze?“ O ile wiadomo nietylko nam, ale, że tak powiemy „orbi et urbi“ — to przewodnicy tej partji pracowali, a przynajmniej udawali, że pracują równocześnie we wszystkich warstwach społecznych. A nietylko w sferach mieszczańskich, czyli tak nazwanych klasach średnich i pomiędzy ludem, ale kokietowano dyplomatycznie, po cichu nawet sferę konserwatystów, głośno potępioną przez nich; a kokietowano w tym celu, aby i ztąd wyciągnąć pewne korzyści, przyczem szeptano na ucho: — „My tak straszni dla was nie jesteśmy, a pod pewnemi warunkami, moglibyśmy się porozumieć“.

Nie pojmujemy więc, gdzie panowie Reformiści chcą szukać tych — „szerokich warstw“, — bo przecież nie śmiemy ich posądzać, że chcą królować wśród... najskrajniejszych.

Ale, jeżeli się bliżej zastanowimy, to można się z łatwością dopatrzeć, jak mętna oliwa wychodzi na wierzch. Wynik wyborów dowiódł bowiem wyraźnie, że partja mieniąca się demokratyczną w Galicji, zaledwie nazwą swą zasługuje na to miano a w rzeczywistości stoi już nie na glinianych, ale na pajęczych nogach. Praca cała tej partji, od czasu gdy swój sztandar wywiesiła w „Nowej Reformie“, aż do ostatniej chwili ograniczała się na głoszeniu szumnych programów i puszczaniu niezliczonych szmermeli, po których spaleniu nic pozytywnego nie pozostało. Głównym przewodnikom zdawało się jednakowoż, że te szmermele wystarczą, aby ich okryły aureolą idei demokratycznej i pozyskały im przy pomocy przewracanych koziołków, sympatję szerszego ogółu.

Goniąc zawsze za popularnością, na podstawie niezasłużonych, bo czynami nie usprawiedliwionych i nie zdobytych pracą oklasków biednych, wierzących braci, sięgali po władzę i zdawało im się, że ona już jest w ich rękach, że silnie, jak na granitowej stoją skale. W poczuciu tej sztucznej wyższości, a w obawie, że lada chwilę zażądają wierzący bracia konkretnych czynów, z faryzeuszowską przebiegłością kokietowali z ludem, starając się wyzyskać dla siebie nurtujące kierunki skrajne i przez ten egoizm stracili po prostu czucie z krajem, a brak tego czucia musiał sprowadzić klęskę przy ostatnich wyborach. Że zaś tak jest, do tego się już przyznają wielcy trybuni pseudo-demokratycznego stronnictwa. Faktem jest, że nawet w Krakowie nie mogą chwalić się bardzo ze zwycięztwa, skoro obaj wybrani posłowie niebywałej presji kilkunastu menerów, jak się to niebawem dowodnie okaże, więcej zawdzięczają, niż mowom programowym, z których nie wyłonił się błysk nowego światła na obecną sytuację, ani też zapowiedź działania ujętego w ramy takiego programu, któryby zdołał cały kraj zelektryzować.

Obaj ci kandydaci zresztą otrzymali zaledwie sto głosów większości nad trzecim, wielce około miasta i kraju zasłużonym, którego pominięcie przy uwzględnieniu użytej do tego broni, ustalić tylko może mniemanie ogółu, że partji liberalnej nie idzie tak o dobro publiczne, jak o postawienie na swojem, aby zyskać nowy tytuł do wichrzenia w społeczeństwie, które jeszcze ciągle wierzy powodzi słów, nie przypuszczając nawet, aby po za słowami były czyny... ujemne. Ale po za gorączką partyjną w Krakowie, w kraju objawiła się ogólna reakcja. Zrozumiano, że biegnąc na oślep za hasłem żydowsko liberalnego postępu, trzeba będzie pójść w końcu w służbę obcych żywiołów. Zrozumiał to lud i zrozumiało to mieszczaństwo w mniejszych miastach, gdzie nędza silniej doskwiera, a czcze słowa nie ratują przed zaprzepaszczeniem ojcowizny i śmiercią głodową. Miljony faktów krwawemi cyframi przemówiły do nieszczęśliwych, którzy stracili już ochotę do prób dalszych. Po całym kraju rozległ się więc krzyk: „nie żartujcie, nie drwijcie z biedniejszej braci, ale czyny okażcie i miłość dla kraju, miłość równą dla wszystkich stanów“. Ze zaś tej miłości nie rozumieli i nie mieli w sercach menerowie partji liberalnej, przeto ich hasło demokratyczne okazało się nieszczerem, a w następstwie ponieśli klęskę niezaprzeczoną i stanowczą.

Nawet we Lwowie, mimo trjumfu „Nowej Reformy“ z odbytych tam wyborów, okazało się w sposób nader bolesny dla panów marszałków partji, że szerszy ogół nie pokłada wiary w dyktatorów, którzy mu się samowolnie narzucili, a czynami wcale tego nie usprawiedliwili.

Jest to najlepszym dowodem, że społeczeństwo nasze jaśniej i pilniej się rozgląda, pod czyjem przewodnictwem powinno się szeregować. Na przywódcach pseudo-demokratycznego stronnictwa, sprawdza się przysłowie o dzbanie i urwanym uchu, a wiadomo, jak trudno to ucho napowrót przymocować do dzbana

Otóż my, nie bawiąc się w czcze słowa, a pragnąc czynami wierność i miłość dla Ojczyzny i kraju stwierdzić, postanowiliśmy ze wszystkich sił naszych wytrwale iść naprzód w imię Boże i z prawdą na ustach, a strzedz się pilnie wszystkiego, co rozrywa jedność narodową i kłam zadaje świętej rodzimej wierze. Pozostawiając wielkich menerów liberalnej partji ich własnemu losowi i nie czepiając się również klamki skrajnych konserwatystów, pójdziemy mimo wszelkich pocisków, z odwagą i poczuciem obowiązku pomiędzy te warstwy społeczne, które dotąd były okłamywane i łudzone blichtrem żydowskiego liberalizmu, a pójdziemy z tą nadzieją, że nas z czasem, przy wytrwałej pracy tak mieszczaństwo, jak i lud zrozumie.

Z KRAJU

Nietaktowne zachowanie się krakowskiej partji pseudo-demokratycznej na zgromadzeniu przedwyborczem w niedzielę, potępiają uczciwe dzienniki lwowskie prawie jednomyślnie. Oto, co pisze w ostatnim numerze *Gazeta Narodowa*:

„Nowo-demokraty krakowskie rzeczywiście — jak szczegółowo mieliśmy sposobność się zapewnić — w zupełności się już zdemaskowali. Przedstawiali się oni już w ciągu ostatnich dwóch lat tak w publicystycznym swym organie, jako też osobiście występując, jako demagodzy, i jak to zresztą najczęściej bywa, szalbierczo jako demagodzy. Na niedzielnem w Krakowie posiedzeniu przedwyborczem atoli, a było to jedno i jedyne, złożyli egzamin także ze swej wolnomyślności“.

Następnie, opisawszy nietaktowne postępowanie przewodniczącego, tak się wyraża ten organ:

„Wiedzieliśmy już od dwóch lat, że nie demokraci ale demagodzy, obecnie zaś zamanifestowali, że nie wolnomyślni ale despoci — Maraciki, od których demokrata i wolnomyślny ze wstrętem się odwraca“.

Dziwny wobec ogólnego wyniku wyborów w całym kraju, rezultat głosowania z kurji mniejszych posiadłości w okręgu Nowy Sącz-Limanowa Nowy Targ-Grybów, tłómaczy korespondencja nadesłana do Lwowa P. Jan Potoczek, pisze autor tego listu, zawdzięcza zwycięztwo swoje w ściślejszem głosowaniu, tej okoliczności, że wielu wyborców z powiatu nowo-targskiego wyjechało z Nowego Sącza, nie czekając na wynik wyborów. W ściślejszem więc głosowaniu, powiat ten, który jednomyślnie oddał swe głosy na ks. Góralika, nie brał już udziału. To musiało znacznie zaważyć na szali zwycięztwa. Walkę zaś rozstrzygnęły powiaty grybowski i limanowski.

Poseł Romańczuk — jak donosi *Diło* — otrzymał z różnych stron powinszowania, z powodu wyborów i zwycięztwa narodowców nad moskalofilami. W Kałuszu, przyznaje jedno z tych pism gratulacyjnych, wybory odbywały się zupełnie prawidłowo, ze strony władz nie było żadnego nacisku, Polacy zachowywali się bezstronnie i wyczekująco, tylko moskalofile forsowali w niegodziwy sposób swoich prawyborców i ogłaszali w celu agitacyjnym najhaniebniejsze pamflety na Romańczuka i jego partję.

W Rohatynie przepadł dlatego kandydat narodowców dr. Czajkowski, że po pierwsze moskalofile oddawali głosy na ks. Bilinkiewicza, a powtóre, że postawili sobie za zadanie nie wpuścić *coute que coute* dra Czajkowskiego do Rady państwa. Skutkiem tego wyszedł z urny wyborczej Polak Wolfarth.

Tak samo działo się i w Zbarażu, gdzie z trzech ubiegających się o mandat poselski: ks. Siczyński (narodowiec), ks. Kobłański (moskalofil) i hr. Leon Piniński, wyszedł ten ostatni. Tutaj doszło do tego, że ks. Biliński, protegujący moskalofila, oświadczył wyborcom, że lepiej dawać głosy na Polaka, niż na narodowca. *Diło* oburza się na to ogromnie.

Z przemyskiego piszą do jednego z dzienników lwowskich:

„Pełni oczekiwania wjeżdżaliśmy wczoraj w bramy starego grodu przemyskiego. Ufając odezwom episkopatu rusko-katolickiego i komitetu narodowców ugodowych, a przedewszystkiem owej deputacji kapituły przemyskiej, pod przewodnictwem ks. kan. Matkowskiego, składającej u stóp swego Metropolity oświadczenie akcesu do zainaugurowanej przez niego zgody i wspólnego postępowania — byliśmy pewni, że po wielu latach rozterki, do spragnionych zgody i jedności serc naszych przytulimy braci Rusinów, i że wspólną pójdziemy drogą.

Niestety, gorżki spotkał nas zawód! a tem boleśniej dotknął serca nasze, iż się to stało w ziemi przemyskiej, pod bokiem zacnego, duchem pojednania przejętego, Ojczyznę wspólną gorąco kochającego, ks. biskupa, administratora djecezji przemyskiej.

Gdzie marzenia, gdzie nadzieje? gdzie te obietnice, że tam, gdzie nie będzie miał szansy przejścia kandydat ugodowych narodowców, tam wspólnie na polskiego kandydata głosować będziem!

Gdyby to jeszcze głosowano na kandydata narodowców ugodowych! ale z 20 księży ruskich wyborców oddało 19 (jeden nie przyjechał) głosy na ks. Iwana Wojtowicza — zaleconego przez komitet moskalofilski.

A jak wielką rozwinięto agitację w tym duchu w przemyskiem, widać ztąd, że ten kandydat — któren niedawno przez Najjaśniejszego Monarchę, pragnącego zgody i jedności wszystkich narodowości berłu Jego poddanych, — powołany został na zaszczytne stanowisko kanonika kapituły przemyskiej — otrzymał w Przemyślu 62 głosów, gdy w Dobromilu zaledwo 6, a w Mościskach, gdzie niedawno był plebanem, 16 głosów na niego padło.

Czy tak wszędzie postąpili bracia Rusini? Czy wszędzie taki plon wydało słowo ugody Najdostojniejszego ks. Metropolity, rzucone tak wymownie i serdecznie w Izbie sejmowej na rolę serc podwładnego mu kleru?

Caveant consules!“

KURJER LWOWSKI.

* Konsystorz metropolitalny lwowski obrz. rz. kat., wydał świeżo kurendę, w której zaleca Towarzystwo oficjalistów prywatnych opiece duchowieństwa.

Odnośny ustęp opiewa jak następuje: Istniejące od roku 1868 Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, rozwinęło się bardzo pomyślnie i okazało się wielce dobroczynnem dla członków tegoż Towarzystwa, którzy opłacając tylko 5 złr. rocznie, nabywają prawa do pobierania w razie potrzeby stałych lub doraźnych zapomóg tak dla siebie, jak dla wdów i sierót swoich. Majątek Towarzystwa wynosi już około 500.000 złr., a dochodu rocznego ma 65 000 złr., członków zaś liczy przeszło 2300. W jednym tylko roku 1889 wypłaciło Towarzystwo 188 członkom do pracy niezdolnym, 226 wdowom i 26 sierotom, ogółem 39.397 złr. 72 ct.

Wobec tych tak pokaźnych cyfr, które czerpiemy z drukowanego sprawozdania rocznego, wobec korzyści, ofiarowanych przez Towarzystwo swoim członkom, nic dziwnego, że przeważna część oficjalistów prywatnych przystąpiła do Towarzystwa, jest jednak jeszcze około 1600 oficjalistów prywatnych w kraju, którzy tego dotąd nie uczynili, bądź przez niewiadomość, bądź też przez opieszałość.

Sądzimy przeto, że wielebni księża proboszczowie mogą spełnić dobry uczynek, zwracając przy danej sposobności (prywatnie tylko) uwagę na Towarzystwo w mowie będące, tych, w swem sąsiedztwie znajdujących się oficjalistów, którzy jeszcze albo o istnieniu takiego Towarzystwa nie wiedzą, albo też bez słusznych przyczyn ociągają się z przystąpieniem do niego.

Jeżeli teraz w tej sprawie się odzywamy, to nie czynimy tego w interesie Towarzystwa, które już teraz w tak pomyślnych warunkach się znajduje, że mu na powiększeniu liczby uczestników nie wiele może zależeć, ale idzie nam raczej o własną korzyść tej znacznej jeszcze liczby oficjalistów prywatnych, którzy w razie nieszczęścia nie mogąc znaleźć pomocy od Towarzystwa, muszą się odwoływać do dobroczynności osób prywatnych.

W końcu dodajemy, że biuro administracyjne rzeczonego Towarzystwa, znajduje się we Lwowie, plac Chorążczyzny l. 4, a dyrektorem tegoż biura jest p. Romuald Makarewicz. Tam też, albo od delegatów w rozmaitych powiatach ustanowionych, można bliższych informacyj zasięgnąć.

* Ministerjum spraw wewnętrznych wezwało Namiestnictwo do przedstawienia mu w ciągu dwóch tygodni wszystkich kas chorych, urządzonych przy stowarzyszeniach i przedsiębiorstwach przemysłowych.

* Namiestnik hr. Badeni udzielił następujących zapomóg z funduszu dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach politycznych: Felicji Bienieckiej, wdowie po kanceliście Namiestnictwa, zamieszkałej we Lwowie 25 złr.; Karolinie Kirschner, wdowie po oficjale Namiestnictwa, zamieszkałej we Lwowie, 30 złr.; Eleonorze i Wilhelminie Mirstyńskim, sierotom po kanceliście powiatowym, zamieszkałym we Lwowie, 30 złr.; Sydonji Ottmanowej, wdowie po staroście, zamieszkałej we Lwowie, 40 złr.; Stanisławie Rewakowiczowej, wdowie po sekretarzu Namiestnictwa, zamieszkałej w Przemyślu, 40 złr.; Amalji Tyralskiej, wdowie po starszym nadzorcy rzek, zamieszkałej w Półwsiu zwierzynieckiem, 15 złr.; Karolinie Żebrowskiej, wdowie po komisarzu powiat., zamieszkałej w Jarosławiu, 40 złr.; Ludwice Schultz, wdowie po oficjale Namiestnictwa zamieszkałej we Lwowie 25 złr.; Jadwidze Strzałkowskiej, córce byłego sekretarza powiatowego, zamieszkałej w Wojniczu, 30 złr.; Amelji Kramer, sierocie po kanceliście powiatowym, zamieszkałej we Lwowie, 20 złr.; Karolinie Swieżawskiej, sierocie po adjunkcie pow., zamieszkałej we Lwowie, 20 złr.; Sydonji Schmelz, sierocie po kanceliście gubernjalnym, zamieszkałej we Lwowie, 20 złr.; Feliksie Swierczyńskiej, wdowie po oficjale Namiestnictwa, zamieszkałej we Lwowie, 40 złr.; Helenie Ludwice Zielińskiej, sierocie po kanceliście powiatowym, zamieszkałej we Lwowie, 25 złr.; Julji Sochackiej, wdowie po weterynarzu pow., zamieszkałej w Samborze, 30 złr.; Katarzynie Księżarskiej, wdowie po radcy budownictwa, zamieszkałej w Półwsiu Zwierzynieckiem, 40 złr.; Alojzie Antonowiczowej, wdowie po adjunkcie powiat., zamieszkałej we Lwowie 30 złr.; Marji Andruszkowej, wdowie po słudze starostwa, zamieszkałej w Tarnopolu 10 złr.; Józefie Lampeckiej, wdowie po djetarjuszu, zamieszkałej w Nowym Sączu, 15 złr.

* W dniu 8 b. m. galicyjskie Towarzystwo muzyczne urządza w sali „Sokoła“ koncert nadzwyczajny pod kierownictwem dyr. R. Schwarza.

* Występy Elly Roussel w operze lwowskiej, cieszą się zasłużonem powodzeniem. Krytyka przyjmuje bardzo pochlebnie artystkę, która w świecie muzykalnym zyskała rozgłośne bardzo imię.

* Konkurs na rozprawę naukową ogłasza Czytelnia akademicka we Lwowie. Przedmiot rozprawy winien być wzięty z okresu Sejmu czteroletniego i w jakimkolwiek pozostawać stosunku do Konstytucji trzeciego maja. Objętość 2—3 arkuszy druku, nagroda 50 złr. dla uznanej za godną ogłoszenia drukiem rozprawy; ogłoszoną zaś będzie w dorocznem sprawozdaniu wydziału Towarzystwa, przyczem autor otrzyma 50 odbitek. Rozprawa po ogłoszeniu w sprawozdaniu pozostaje nadal własnością autora. Termin nadsyłania rozpraw z zachowaniem zwykłych norm konkursowych, 1-go października 1891, na ręce przewodniczącego Czytelni (Franciszek Krczek, Rynek 24). Ubiegać się o nagrodę mogą tylko członkowie Towarzystwa. Skład komisji sędziów ogłoszonym zostanie później.

† Zmarli: We Lwowie ś. p. Tomasz Sternal, sekretarz szkoły politechnicznej, w 54 roku życia; — ś. p. Władysław z Zakliczyna Jordan, urodzony 1819 r. podpułkownik w kampanji węgierskiej 1848 r., były pułkownik jeneralnego sztabu tureckiego, zmarł w Wojniczu 1 marca b. r. — W Majdanie koło Stanisławowa zmarł proboszcz majdański, ks. Emil Lewicki, w 70 roku życia a 42 kapłaństwa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wydział kasyna powszechnego w Oświęcimiu wydał odezwę, w której wzywa mieszkańców m. Oświęcimia do urządzenia uroczystego obchodu rocznicy 3 maja. Dzisiaj komitet uroczystości ma się zebrać w sali kasyna, aby uchwalić program tej uroczystości.

* Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: W Żurawcach pod zarządem pani Walerji Jędrzejowiczowej książek 130; w Poddębcach p. Jana Urbańskiego, dzieł 126, tomów 128, (obydwie w powiecie rawskim); w Hrankach (w powiecie bóbreckim) p. Pauliny Suchorzewskiej, nauczycielki, dziełek 74; w Krukienicach p. Edwarda Daskiewicza, dyrektora szkoły (w powiecie mościckim), dzieł 89, tomów 91.

Prócz tego powiększono bibljoteczki w dawniej założonych czytelniach w Glinianach, Brzeżanach i Kotowie.

* Wynik egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół ludowych w Stanisławowie w terminie lutowym b. r. był następujący: Do egzaminu zgłosiło się 9 nauczycieli. Z tych otrzymali patent nauczycielski do szkół wiejskich: Basarab Michał, Elektorowicz Wincenty, Senczyna Jan, Wąsowicz Bazyli, Faszczewski Mikołaj, Wysocki Marjan. Do szkół miejskich więcej-klasowych, otrzymał patent kwalifikacyjny (z odznaczeniem) Ostapowicz Rudolf. Dwóch nauczycieli odstąpiło od egzaminu.

* Dnia 8 z. m. odbył się w Leszczańcach ślub p. Władysława Gołębskiego, właściciela dóbr, z panną Ludwiką Dąbrowską, córką ś. p. Wiktora i Idalji Dąbrowskich. W Sławentynie, majątku p. młodego, włościanie chcąc zaznaczyć serdeczność stosunków, łączących ich z dworem, urządzili nowożeńcom przy wjeździe serdeczną owację.

* Statuty „Sokoła“ łańcuckiego zostały już przez Namiestnictwo załatwione. Pierwsze walne Zgromadzenie członków nowego Stowarzyszenia, odbędzie się w niedzielę 8 marca. Do tej pory na listę członków zapisało się 72 osób, pomiędzy tymi 19 założycieli.

NOMINACJE.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Erazma Ziołowskiego, w Gumniskach, stałym nauczycielem szkoły etatowej tamże; praktykantkę, Marję Gruszecką, w Jarosławiu, stałą nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły etatowej w Sędziszowie.

KONKURSY.

* Rada szkolna okręgowa w Kałuszu ogłasza konkurs na posady nauczycielskie w szkołach etatowych w Jasieniu, Podmichalu, Zawadce, Mościskach, oraz w szkołach filjalnych w Bereźnicy, Berłokach, Dobrowlanach, Kamieńcu, Kopankach, Medyni, Mysłowie, Przewoźcu, Równi, Siwce kałuskiej, Uhrynowie średnim, Wistowej i Zborze. Podania należy wnieść w przeciągu 6 tygodni.

Z Wielkopolski

W Poznaniu odbyło się d. 2 b. m. posiedzenie tymczasowego komitetu w celu obchodu 100-letniej rocznicy Konstytucji trzeciego maja pod przewodnictwem hr. Wawrzyńca Engeströma. Ukonstytuował się pełny komitet a na prezesa wybrano jednogłośnie p. Maksymiljana Jackowskiego, znanego patrona Kółek rolniczych włościańskich, na kasjera p. Stanisława Hanna, na sekretarza p. Franciszka Krysiaka. Przedewszystkiem urządzono dwie sekcje, z których pierwsza ma się zająć zabawami ludowemi, druga uroczystością wieczorną. Urządzeniem nabożeństwa przedpołudniowego ma się zająć komitet.

We wszystkich Towarzystwach mają być urządzone w sobotę d. 2 maja odczyty o Konstytucji trzeciego maja. Co do pokrycia kosztów uroczystości, mają się zebrać poszczególne sekcje, ułożyć kosztorys, który komitet pełny bądź zaakceptuje, bądź zmieni, stosownie do środków jakiemi przypuszczalnie rozporządzać będzie.

Z Królestwa

Nie ma drugiego kraju w Europie, w którymby tak mało szanowano zwierzynę i tak niedostatecznie troszczono się o zabezpieczenie prawidłowego jej rozmnożenia. Zające, kuropatwy, jarząbki, jeszcze w miesiącu kwietniu, a często i maju, sprzedawane są na warszawskich targach publicznych, a w restauracjach pierwszorzędnych o każdej porze roku mieszczą się na spisie potraw.

Dopiero, przed dwoma laty założono Towarzystwo racjonalnego polowania i zaczęto baczniejszą uwagę zwracać na kłusowników i przekupniów. Humanitarnej tej instytucji niebyśmy nie mieli do zarzucenia, gdyby nie pewne ale... a tem ale jest, że została utworzona przez Rosjan i jako taka, zalicza się do filij takiegoż cesarsko-rosyjskiego Towarzystwa w Petersburgu. Od samego jego początku duszą i głównym działaczem był pułkownik żandarmerji Małychin, a wszyscy oficerowie konsystującej w Warszawie gwardji, do niego ciągle należą.

Oprócz tego Towarzystwo ma jeszcze inny cel ukryty, a tym jest, zbliżenie Polaków do Rosjan. W czasie letnich miesięcy na polach Mokotowskich, odbywa się strzelanie do gołębi. Po paręset tych niewinnych ptaszków pada ofiarą zaciekłości tego modnego sportu, a między strzelcami, których nazwiska kończą się na *ow* i *skij* odnajdujemy także wiele figurujących w herbarzach: Niesieckiego i Paprockiego. Do niedawnego czasu, wszystkie uczciwe polskie domy były zamknięte dla Rosjan i nawet potomkowie Mininów i Pożarskich nie mieli do nich wstępu. Od pewnego czasu zmieniła się dekoracja. Impuls pierwszy dali czciciele Plutusa, przechrzczeni żydzi i potężni bankierowie. Sferze tej nie można odmówić patrjotyzmu i uczciwości, ale z drugiej strony kapitał jest kosmopolityczny, a interes interesem. Skutkiem rozlicznych przedsiębiorstw kolejowych i przemysłowych, mają do czynienia ciągle z wyższymi urzędnikami rosyjskimi i z tego powodu musiały się wywiązać stosunki ściślejsze. W ślad zatem poszło, iż na froterowanych posadzkach salonów, zaczęli się stykać i znajomić przedstawiciele obydwóch narodowości. Lecz to nie było wystarczającem, bo Rosjanie wogóle nie sympatyzują z żydami i o ile ciągną do polskiego towarzystwa, o tyle pierwsi są dla nich wstrętnymi. Wzięto się więc do zakładania klubów i na mocy statutów, połowa członków zarządu musi się składać z Rosjan, a druga z Polaków. Przytem starają się nawet zaprowadzić na obradach język rosyjski, jako urzędowy.

Towarzystwo racjonalnego polowania, jak wyżej już wspomnieliśmy, zostało głównie założone, aby zbliżyć dotąd wrogo usposobionych Polaków do Rosjan i zadanie zostało w pewnej części osiągnięte, bo znaczna liczba tego nowego rodzaju myśliwych, jest czysto polskiego pochodzenia i niejeden z nich posiada w swojem drzewie genealogicznem po paru hetmanów i kilkunastu wojewodów i kasztelanów.

Niektórzy utrzymują, że zawiązanie tych stosunków towarzyskich może wpłynąć na zmianę polityki rządu. Niestety! ludzie ci nadzwyczaj krótko widzą, a jeszcze mniej wiedzą, bo stosunki prywatne nie wpłyną na zmianę systemu, zakreślonego z góry, który może być tylko zwichniętym wobec jakiegoś kataklizmu w Rosji, lecz nigdy na drodze legalnej. A łatwo przytem możemy stracić szacunek i poważanie naszych ciemiężców, bo faktem stwierdzonym jest, że Rosjanie, chociaż nas biją i nienawidzą, ale zawsze uznają hart polskiego charakteru i dumę narodową.

Zresztą, owa asymilacja pomogłaby tylko wrogom do szybszego wynarodowienia rasy polskiej. A zatem baczność panowie myśliwi racjonalnego polowania, aby na was nie rzucono przekleństwa, że podajecie rękę do zgody naszym odwiecznym nieprzyjaciołom i że wstępujecie w ślady tych, którzy podpisali się na uniwersale konfederacji Targowickiej.

KURIER WARSZAWSKI.

* Kuratorem szkoły technicznej, drogi warszawsko-wiedeńskiej, zatwierdzonym został ponownie na lat trzy, p. Leopold Kronenberg, wiceprezes tejże kolei.

* Otwarcie szpitala dla obłąkanych w Tworkach, nastąpi d. 13 maja.

* Według obliczenia statystycznego, Królestwo Polskie liczy 8,250,000 ludności. Ludność miast wynosi półtora miljona. Pod względem religji katolików jest 76%, żydów 13%, ewangelików 5,4%, prawosławnych około pół miljona.

* Jenerał Starynkiewicz powrócił już do Warszawy, załatwiwszy pomyślnie sprawę pożyczki kanalizacyjnej. Cały kapitał tej ostatniej serji, wynosi okrągłe 4 miljony rubli i sfinansowania takowego podjął się bank wołgo-kamski w Petersburgu. Wogóle kanalizacja Warszawy kosztować będzie okrągłe 20 miljonów rubli.

Z różnych stron.

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

III.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz jednak, po głębokim namyśle, N. nie wiem na jakiej zasadzie, suponując, że moja tu w tem wszystkiem była sprawa, udał się do mnie, nie zaś do B., z oświadczeniem, że do rozprawy nie dojdzie bo ogół, najwyższy sędzia i autorytet dla młodzieży, nie pozwala na nią i kazał wyzwanym cofnąć przyjęcie, co też on w ich imieniu, w obec mnie dopełnia. Świadkami tej zabawnej misji, byli M. Paszkowski i W. W. Odpowiedziałem, rozdrażniony zarówno tonem mowy, jak arbitralnością mego adwersarza, że i ja uważam za zbyteczny honor wyświadczony puryzmowi, rozprawę podolanina z jakimbądź purystą; ponieważ jednak nas wszystkich, którzy także inny ogół stanowimy, usprawiedliwienie B. wcale nie zadowalnia, przeto, gdy puryści delikatności i względności naszej ocenić nie umieją, oświadczam, że obaj delatorowie, od najętych przezemnie drabów, zostaną na ulicy znieważeni, o czem go najsolenniej zaręczam. Trzeba wiedzieć, że ponieważ byłem w przyjaznych stosunkach z wielu bogatszymi studentami, żem się nosił mniej więcej elegancko i bywał w pierwszych towarzystwach, gdziem się nigdy z mojem rzeczywistem położeniem finansowem nie tail, przeto puryści, którzy zawsze o wszystkiem powierzchownie sądzili, mieli mię także za bogatego, z którego to powodu mniemali, że dla dopięcia celu na który się usadzę, potrafię i zechcę sypać pieniędzmi, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Wyznaję też, żem nieraz korzystał z tego fałszywego niewątpliwie, lecz przez nich samych stworzonego mi stanowiska, i nieraz pozwalałem sobie do wściekłości ich doprowadzać moją pozorną pogardą i lekceważeniem. Nie chwalę tego w sobie w żadnym razie, ale sumiennie dodać mogę, żem broni tej używał tylko wtedy, gdy bądź bezpośrednio (co prawie nigdy nie miało miejsca), bądź pośrednio byłem zaczepiony, i — gdy inne szlachetniejsze środki na nic się przydać nie mogły. Owóż N. usłyszawszy odemnie takie *dictum acerbum*, był pewien, że obietnicy dotrzymać mogę i dotrzymam, spuścił więc z tonu, tłómaczył się rozmaitemi sposoby, wreszcie oświadczył, że prosi tylko o parodniową zwłokę, po której upływie, da mi znać, co jego ogół postanowi w sprawie tej, którą powtórnie pod obrady podda.

Tymczasem upłynęło dni trzy, czy cztery, a odpowiedzi obiecanej nie było, kiedyś tedy, na lekcji, w audytorjum, prowadząc głośną, a naprzód umówioną rozmowę z Paszkowskim, zrobiłem wzmiankę, że ja mojej obietnicy nie cofnę. Żaden z purystów się nie odezwał, nie śmiejąc mię osobiście zaczepić, z powodu, że chociaż wątpię, ażeby mię mogli o podłość jaką posądzić (bo do tego, żadnego nigdy nie dałem prawa), lecz znając moje tosunki towarzyskie, a między innemi stosunki z Rebinderem, rażące ich nowością tylko (bo później za kuratorstwa Pirogowa, każdy żyd podobnegoż używał zaszczytu), przypuszczali, że władza uniwersytecka, pomimo mej woli nawet, mogłaby ująć się za mną. Jeden L. tylko mruczał pod nosem i chmurzył się srodze, rozprawiając coś żwawo w ostatnich ławkach, tak jednak, że nikt nie dosłyszał o czem mówi prócz tych, którzy się w jego znajdowali sąsiedztwie.

Po lekcji wyszedłem na przechadzkę po Kreszczatyku (tak się nazywa jedna z pryncypalniejszych ulic Kijowa). Tu spotkał mnie L., a przystąpiwszy do mnie, głosem mocno podniesionym zawołał:

— Po raz ostatni ci oświadczam, że z twoich pojedynkowych projektów nic nie będzie, bo ja na to nie pozwolę! rozumiesz?

— Ja rozumiem to tylko, — odrzekłem w uniesieniu — żeś b..... rozumiesz?

L. ustąpił mi z drogi natychmiast, bojąc się widać, żebym jakiej awantury nie zrobił i przeszedł na drugą stronę ulicy.

Poznałem sam, ochłonąwszy z gniewu, żem zadaleko się posunął, i byłem najmocniej przekonany, że mi L. tej obrazy płazem nie puści, i sam mię wyzwie na rękę, jako człowiek honorowy (bo za takiego miałem i mam go zawsze). Siadłem tedy kołkiem w domu i przez dni cztery nie wychodząc wcale, oczekiwałem sekundantów jego, pewny, że przyjdą i sam ich dla siebie jużem był zamówił. Ale cały tydzień upłynął spokojnie, L. ani myślał nawet upominać się o siebie.

Właśnie, w tym samym czasie, za sprawą tegoż N. odbywał się huczny mityng studencki, mający na celu, obradowanie o składkach na ubogich kolegów. Płacąc ze swej strony regularnie przypadającą na mnie kwotę, miałem prawo głosu i udałem się tam tedy. Mityng odbywał się w pomieszkaniu Żytyńskiego. Po ukończonych naradach, dość zresztą wrzaskliwych, kiedy się już rozchodzić miano, zbliżyłem się do pierwszej grupy obok mnie stojącej, opowiedziałem całe zajście moje z L., wyznałem żem się za daleko posunął, ale zarazem wyraziłem moje zdziwienie, że L., którego rozprawy o honorze sam tylokrotnie słyszałem, stał się tak nieczuły na obelgę. Obecny przytem E. J., który wówczas bywał u mnie i w korespondencjach okolicznościowych, zawsze przyjacielem mym się podpisywał, odpowiedział na to, że L. zapewne nie słyszał odemnie obelżywego słowa, bo mieszkając z nim w jednym domu, niezawodnieby o tem, przed sąsiadem i przyjacielem (a na ten wyraz położył nacisk), cokolwiek był wspomniał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Przeglądu Polskiego* zeszyt marcowy przynosi z sobą treść następującą: Na początku numeru znajduje się dalszy ciąg powieści spółki: Zagórski & Zaleski, p. t.: „Pan Radca“. Drugie miejsce porządkowe a pierwsze bezwarunkowo pod względem interesu i obrobienia, zajmnje studjum dr. Zdziechowskiego o „Byronie“. Młody badacz kierunków literackich w Polsce i zagranicą, bystrem okiem ogarnia swoje widnokręgi i zapuszcza krytykę głęboko. Sposób przedstawienia rzeczy jest oryginalny i ciekawy. Dr. L. Blumenstock drukuje szkice psychjatrycznie, gdzie analizuje obłąkanie. „Padwa“ dra Windakiewicza, stanowi ciekawą kartę w historji oświaty i czyta się z niekłamanym interesem. Kronika literacka, jak zawsze obfita i sumiennie opracowana, zaznajamia czytelnika z ruchem na tem polu. Przegląd polityczny zamyka bogaty zeszyt tego znanego w Polsce miesięcznika.

△ *Puyjoli*, par Jules Claretie. Paris. Chez Dantu. 1891.

Powieść powyższa wychodzi obecnie w tłómaczeniu polskiem wjednem z pism warszawskich. Zwracamy też na nią uwagę, zwłaszcza, że napisało ją pióro tak utalentowane. Treść opowiadania odnosi się do czasów teroru; autor umie nie zrazić nas opisami krwawej epoki. Dopiero koniec powieści zawiera opis egzekucyj. Postacie są naszkicowane śmiałą ręką, budzą zajęcie, sympatję lub odrazę. Bohater jest prześladowany przez całe życie zbytnią pięknością rysów i postaci: *Trop beau Puyjoli!* Dowcipny, miły, lekkomyślny, przedstawia Puyjoli wierny typ ostatnich reprezentantów dawnej szlachty francuzkiej. Inne figury zajmują wyobraźnię czytelnika w sposób wyjątkowy. Charakterystyka kobiecych postaci dodatnia i miła. Wogóle całe opowiadanie pana Claretie'go zawiera mnóstwo doskonałych typów, świetnie namalowanych obrazów i wiernie przedstawionych sytuacyj z owego strasznego okresu historji Francji.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Juljusz de Swert, słynny wiolonczelista i kompozytor belgijski zmarł w Ostendzie w 48 roku życia. Syn kapelmistrza katedry w Lowonjum, wcześnie okazywał talent muzyczny i otrzymał też nader staranne wykształcenie. Podróżował dużo po Szwecji, Francji, Niemczech i Szwajcarji, znajdując wszędzie dla gry swojej uznanie. W 1865 roku osiadł w Düsseldorfie, w r. 1868 pozyskał miejsce solisty w operze weimarskiej. W 1870 roku był profesorem wiolonczeli w wyższej szkole muzycznej w Berlinie. Zostawił po sobie dwie opery: „Albigensowie“ i „Hrabia Hamerstein,“ oraz symfonję „Nordseefart“. Jako kierownik koncertów symfonicznych w Ostendzie, znanym był wielu naszym rodakom.

△ W Madrycie odbyło się w operze królewskiej niezwykłe przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego“ Rossini'ego; oryginalność polegała na tem, że wszystkie role były śpiewane przez kobiety. Dzienniki miejscowe chwalą wykonanie, oprócz ostatniego ansamblu.

△ Paweł Bourget napisał nową powieść p. t.: *Pauvre moniére*, która ukazała się w dzienniku *Gil-Blas*.

△ Opuściły prasę w Paryżu dwa pierwsze tomy pamiętników Talleyranda. W ciągu b. r. ukażą się dalsze części. Dwa pierwsze tomy obejmują przeciąg czasu, od chwili urodzenia słynnego dyplomaty, aż do r. 1815. Ukazanie się pamiętników, jest pierwszorzędnym literackim a nawet historycznym wypadkiem. Wydawca pamiętników ks. Broglie, członek akademji, przeznaczył dochód ze sprzedaży na cele dobroczynne i patrjotyczne.

△ Panna Bilińska, artystka, zamieszkała w Paryżu, zyskuje wielkie powodzenie na wystawie obrazów i rzeźb t. zw. *Union des femmes* swojem: „Młoda dziewczyna w oknie“. Największe pochwały odbierają tak że artystki: Burgkan, Debilllemont, Doré, Boitelet i Lea-Robbins. Powodzenie tej wystawy przyczyni się do utworzenia pracowni kobiecej w szkole sztuk pięknych.

△ Nową powieść Estei i Własta, p. t. „We czworo“ zaczęła drukować *Gazeta Lwowska*.

△ Opera wiedeńska zamyka swe podwoje dnia 1-go marca na półtora miesiąca. Otwarcie nastąpi 1-go lipca.

△ Ernest Rossi rozpoczyna gościnne występy w Berlinie. Przyjazd znakomitego tragika do Krakowa jest problematyczny.

△ Nakładem księgarni Centnerszwera w Warszawie wyszło w przekładzie polskim głośne dziełko Montegazzy, p. t. „Hygjena piękności.“

△ Spółka nakładowa warszawska wydała drugi tom „Wyboru pism Henryka Heinego,“ obejmujący „Podróż po Harcu“ i „Włochy“ w przekładach Gawalewicza i Jellenty. Pisma wierszowane zamknięto w tomie pierwszym.

△ Księżna Olga Cantacuzène-Altieri wydała w tych dniach powieść p. t. *Dernières illusions*. Wielka dama-autorka nadała swemu utworowi formę przedmiotowego opowiadania, co osłabia wrażenie. Jestto prosta historja dziewczyny ze świata arystokratycznego, której życie płynie wśród śmiechu i wesela, aby naraz zmienić się ze śmiercią jej ojca i męża, zabitego w pojedynku, w pustelniczy żywot, poświęcony wychowaniu córki. Autorka opowiada łatwo, tytuł powieści jest tylko niezrozumiały. Zakończenie jest również niejasne.— W każdym razie powieść zwraca uwagę ze względu na autorkę i niezaprzeczone zalety stylu i sposobu pisania.

△ Franciszek Suppé obchodzi obecnie pięćdziesięcioletni jubileusz swego zawodu kompozytorskiego.

Kronika zagraniczna

POLACY NA OBCZYŹNIE

* Polacy zamieszkali w Moabicie berlińskim założyli pod dniem 7 grudnia r. z. Towarzystwo św. Kazimierza z następującemi ustawami: Celem nowego Towarzystwa jest utrzymywanie mowy ojczystej, religji katolickiej i wspieranie członków podczas choroby. Członka, który już rok należy do Towarzystwa, winien kolejno każdy członek odwiedzić w chorobie, a w razie śmierci członka przynajmniej jedna piąta część członków winna asystować trumnie. Jeżeli zmarły pozostawia żonę i dzieci, wdowa otrzymuje od Towarz wsparcie, dochodzące aż do 30 marek. Ustawy z tym programem, zmienione później w drobnych szczegółach, zatwierdziło później prezydjum policji berlińskiej pod dniem 10-go stycznia r. b.

KURJER WIEDEŃSKI.

* *Wiener Ztg.* ogłasza, iż dziekan grybowski, ks. Jaworski, zamianowany został kanonikiem honorowym kapituły rzymsko-katolickiej w Tarnowie.

* Przybywającego tu z Paryża króla Milana oczekiwali na dworcu zachodnim poseł serbski Simics i sekretarz legacyjny. Król zamieszkał w hotelu Sachera.

* Przybyła tu z Belgradu żona prezydenta serbskiej rejencji, pani Risticzowa i zamieszkała w hotelu Oesterreichischer Hof.

* Donoszą tu z Ischl, że komisja kuracyjna postanowiła wprowadzić jeszcze w tym sezonie reformę w taksie, a mianowicie ci, którzy przybędą na dni 21, płacić mają bardzo umiarkowaną taksę tygodniową, bez dodatków na muzykę i bez uwzględnienia dotychczasowej taksy kuracyjnej.

* Donoszą tu, że między Cilli a Tüffer spadło we wtorek w południe 12 lawin śnieżnych, pierwsza natychmiast po przejściu pospiesznego wiedeńsko-trjesteńskiego pociągu.

* We wtorek wieczór poruszyły się lody na Dunaju. Wszyscy powołani byli na posterunkach, nie groziło jednak żadne niebezpieczeństwo.

* Z okrzykiem „Idę za tobą“! rzucił się przedwczoraj z mostu arcyksięcia Rudolfa, jakiś przyzwoicie ubrany młody człowiek w ruchomym pokryte lodem fale Dunaju. Na moście było wówczas mnóstwo ludzi, nikt jednak nie zdołał zatrzymać samobójcy. Nikt nie wie, kto był ów desperat?

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Cesarz zwiedzał lokale ochotniczego Stowarzyszenia ratunkowego peszteńskiego; obecnymi byli prezydent Towarzystwa hr. Aladár Andrássy, dyrektor dr Géza Kresz prezydent ministrów hr. Szapary i wielu przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych. W przemowie powitalnej do cesarza zaznaczył hr. Andrássy, że instytut powstał tylko dzięki ofiarności 300 słuchaczów medycyny. Cesarz wyraził się z wielkiem uznaniem o Stowarzyszeniu i lokalu tegoż.

* Szambelan Kornel Jozsa i bezdzietna jego żona ofiarowali cztery swoje domy w Peszcie, przynoszące 25.000 zlr. na czysto rządowi z życzeniem, aby założono i utrzymywano za te pieniądze szlachecki zakład dla kobiet podług wzoru takiegoż zakładu w Brünn. Narodowość nie będzie wcale braną na względ. Cesarz i minister oświaty wyrazili swoje podziękowanie założycielom. Zakład wejdzie w życie z dniem 1 marca.

KURJER BERLIŃSKI

* Bułgarski lekarz pułkowy, Tranjen ze Sistowa, przedstawiał w jednym z tutejszych szpitali wyniki z zastosowania swego środka u suchotników. Srodek ten jest znanym, nie był jednak dotąd zastosowanym w wypadkach tuberkulicznych. Skutki mają być bardzo świetne.

KURJER PARYSKI.

* Pułkownik komuny Maksymiljan Lisbonne, w tych dniach otrzymał koncesję na dystrybucję tytoniu. Jestto pewnego rodzaju odznaczenie, bo ową zyskowną koncesję rząd daje tylko wysłużonym oficerom, lub wdowom po jenerałach, pułkownikach i wyższych urzędnikach. Dla czego otrzymał ją pułkownik Lisbonne? — to o tem nikt nie wie i zapewnie nikt wiedzieć nie będzie.

Z obowiązku dziennikarskiego, podajemy tutaj stan jego służby. W młodości, zajmował szlachetne stanowisko klakiera, w jednym z zarogatkowych teatrzyków. Później trudnił się sprzedażą kontramarek teatralnych na bulwarach. Podczas wojny 1870 r. zniknął z horyzontu i dopiero ukazał się w miesiącu marcu 1871 r., gdy komunardzi rozpoczęli walkę bratobójczą. Czy był w ogniu i dlaczego został pułkownikiem? — niewiadomo, ale w klubach i na zebraniach, zaliczał się do najdzielniejszych krzykaczy. Zaaresztowany, chciał drapnąć, lecz uciekając przez okno, zwichnął sobie nóżkę i wraz z innymi towarzyszami odbył przymusową podróż do Kaledonji.

Powrócony ojczyźnie, założył handelek kartofli przysmażanych i wcale mu się dobrze powodziło, bo anarchiści chętnie kupowali ziemniaki smażone na tłuszczu arystokratycznym, mieszczańskim i księżym, gdyż tak szyld jego opiewał.

Z dodatnich przymiotów trzeba także zaznaczyć jeden, że był i jest najserdeczniejszym przyjacielem Ludwiki Michel.

Oto takim ludziom teraźniejszy rząd francuzki wyznacza synekury należące się z prawa tylko osobom, które położyły pewne zasługi dla kraju.

* Kozak Aszinow, został wypędzony z Paryża, na mocy rozkazu prefekta policji: Przed odjazdem wystosował list do pani Adam, redaktorki *La nouvelle revue*, dziękując jej za doznaną gościnność. Oświadcza przytem, że opuszcza Francję, jako przyjaciel i zawsze o niej będzie czule wspominał.

Rozmaitości

Boulanger w Brukselli. Jenerał Boulanger, który wskutek ostatnich zajść w Paryżu chce być w blizkości granic swej ojczyzny, został pociągnięty do odpowiedzialności przez policję brukselską za fałszywy melduuek. Wielu francuzkich ajentów udało się do Brukselli, aby otaczać „skrzydłem opieki“ dymisjonowanego boga pań francuzkich.

Słynna z wojen napoleońskich syryjska twierdza St. Jean d'Acre runęła podmyta wskutek dwa miesiące trwającego deszczu.

Podatek od przyjemności. Jak wiadomo płacenie podatków nie należy do najrozkoszniejszych zajęć obywatelskich. Zasługuje zatem na wszelkie uznanie ten, kto gorzką tę potrawę osłodzić potrafi. Znaleźli się tacy filozofowie w Hannowerze którzy zawiązali Stowarzyszenie dobroczynności z obowiązkiem, aby każdy z członków w wesołych chwilach swego życia składał podatek do kasy wsparcia dla potrzebujących. Towarzystwo to liczy po jednomiesięcznym zaledwie żywocie przeszło 200 członków, filje zaś powstały już w Dortmundzie, Berlinie, Kolouji, Bremen Halli, Magdeburgu i wielu miastach prowincjonalnych. Wartoby pomyśleć i u nas o czemś podobnem, zdaje nam się jednak, że podatek od smutnych chwil przyniósłby więcej niż od wesołych... Co kraj, to obyczaj.

Obiad z dalekich stron. W francuzkim teatrze w Konstantynopolu z okoliczności dobroczynnego balu greckich pań odbył się obiad na 500 nakryć, sprowadzony z Paryża, odległego o 2600 kilometrów.

Rozmowa Prusa z Cumbajszpilem. P. Bolesław Prus (czyli Aleksander Głowacki), znany powieściopisarz i feljetonista opowiada w ostatniej swojej kronice, że przyszedł do niego p. Cumbajszpil i rozpoczął rozmowę o równouprawnieniu żydów z chrześcijanami.

— A co pan mówi na to — rzecze Cumbajszpil — że teraz chrześcijanie chcą robić swoje sklepy i swoje składy hurtowne? Przecie to jest złość na żydków.

— Nie, panie Cumbajszpil, to właśnie jest równouprawnienie. Bo z jakiej racji tylko żydzi mają zajmować się handlem u nas?

— Jak oni zajmą się handlem, to nie zajmą się czem innem.

— Ale kiedyż my chcemy, ażeby oni zajmowali się czem innem: oraniem, sianiem, młóceniem, hodowlą bydła...

— Co panu na tem zależy, aby żydek nie robił tego, co on lubi? Jeżeli on chce siedzieć w mieście, niech siedzi w mieście. Czy to żydek nie potrafi być mieszczaninem?

— A powiedz pan, dla czego u was: rzeźnik, piekarz, restaurator, winiarz, nawet szewc i krawiec musi być żydem? Dla czego wy — mięsa, wina a nawet chałata nie kupujecie u chrześcijan?

— Bo to jest przepis religijny.

— A u nas jest przepis społeczny, ażebyśmy mieli naszych rzemieślników, kupców i bankierów. Staramy się o to, jak wy o bakałarzy, piekarzy i rzeźników i mamy takie same prawa do tego, jak wy.

— Więc co biedne żydki mają robić?

— Niech wezmą się do rolnictwa.

— Chłopy ich nie dopuszczą.

— Nie wierz pan temu. Kto i kiedy nie dopuszczał kogo do dźwigania ciężaru? a praca rolna jest cięższą od handlu.

— Ziemi zabraknie.

— I w to pan nie wierz. Owszem, ziemia wyda większe plony, jeżeli pracować się będzie nad nią więcej i umiejętniej. Sam zresztą powiedz pan, co lepsze: orać, siać i zbierać na wsi, czy cierpieć nędzę w mieście, narażając się w dodatku na ciągłe wymówki i podejrzenia?

— Nasze pisma także mówią, ażeby żydki wzięli się do roli; ale mnie się wydaje, że to nie dla nich robota.

— Panu tak się wydaje, a pańskim wnukom będzie wydawało się inaczej. Przesąd i nic więcej, z którego śmiać się będą przyszłe pokolenia.

— Dobrze — odparł Cumbajszpil po namyśle — niech się to już robi, kiedy musi się zrobić; ale po co pan mięsza się w te sprawy. Przecie pan sklepu nie założy?

— A po co pan się mięszasz? Przecie panu sklepu nie zabiorą.

— Bo mnie serce boli, że na nasze żydki robi się takie paskudne gadanie.

— A mnie także serce boli, że o naszych katolikach żydzi myślą jak o niedołęgach i jeszcze mówią, że ich handel robi nam wielką łaskę.

— I pan wierzy w to, że będzie polski handel?

— On już nawet jest.

— A mnie się zdaje, że prędzej wschodzące słońce zajrzy w okna od północy, aniżeli to się stanie.

— Przecież okna północne można osadzić w ramach od wschodu i tym sposobem zajrzy w nie wschodzące słońce.

— Ale ściane północne to już nie można postawić na wschód prawda?

— Wszystko można zrobić, panie Cumbajszpil, nawet przestawić ścianę, jeżeli potrzeba.

— Już ja tego nie doczekam.

— Żyj pan zdrów i doczekaj, a wtedy sam powiesz, że będzie lepiej.

P. Cumbaszpil pożegnał się i wyszedł.

Bogactwo Francji. Od roku 1870 do końca roku zeszłego wydała Francja 289 miljardów 918 miljonów franków, dochody zaś wynosiły 331 miljardów, zatem przewyższyły rozchód w przeciągu lat dwudziestu o 41·2 miljardów.

NEKROLOGJA.

† Ks. Juljan Turkowicz, w 57 roku życia, a 34 r. kapłaństwa, umarł opatrzony św. Sakramentami, w szpitalu miasta Bochni, dnia 23 lutego b. r. — Dziwne są koleje tego kapłana. Urodzony w Tykocinie 1833 r., po ukończeniu szkół w Łomży, a nauk teologicznych w Sandomierzu i tam wyświęcony na kapłana 1856 r., pełnił przez 6 lat obowiązki wikarjusza w Łagowie. Za sprzyjanie powstaniu 1863 r., dostał się do cytadeli warszawskiej, gdzie, jak się żartobliwie wyrażał, „jako obywatel honorowy“, przesiedział 38 miesięcy. Wypuszczony na wolność 1866 r., udał się do Poznania i tam przy kościele św. Marcina pełnił obowiązki wikarjusza aż do 1872 r. (.) Wygnany ztamtąd prawami majowemi, puścił się na „perygrynację“ po Austrji, Włoszech, (był w Rzymie), Bawarji, — aż nareszcie przybył w roku 1875 do lwowskiej djecezji, pełnił tam obowiązki wikarjusza we Wyżnianiach i w Winnikach, gdzie wskutek przeciągu, stracił słuch zupełnie. Głuchota ta podziałała niekorzystnie na umysłowe jego usposobienie. Twierdził, że siedm lat przebył w szpitalu Sióstr miłosierdzia. Wynędzniały, chory na suchoty, zjawił się 14 lutego b. r. na probostwie w Bochni i prosił o wypoczynek. Przywołany lekarz dr. Lewandowski, orzekł, że to suchoty w ostatniem stadjum i umieścił go w szpitalu powszechnym. Mimo tylu przejść, zachował ś. p. ks. Turkowicz umysł dziwnie swobodny. Sam prosił o udzielenie sobie św. Sakramentów i wkrótce potem życie zakończył. *R. i. p.*

ZAWIEJA ŚNIEŻNA.

NOWELLA.

(Ciąg dalszy).

— O na pewno! Pan jesteś bardzo mądry i uczony, czyż nie tak? — zapytała z zabawną prostotą, otwierając duże oczy, jak gdyby się zabierała stąpać na nieznany i niebezpieczny grunt. — Moje przyjaciółki Porębskie i inni mówili mi to; to też ja się bardzo pana bałam i myślałam...

— Że nie potrafię się śmiać — i uśmiechu nawet zapomniałem?... Jest w tem trochę prawdy; gdyż żyję tak samotnie! ale niech się mnie pani nie boi; nie jestem tak strasznym, jak mnie malują, ani tak uczonym, jak ludzie utrzymują; — ny — a dawniej byłem nawet bardzo wesoły...

— A to pana wina, że już dziś nim nie jesteś! Któż to widział tak się zamykać w pustyni i tak żyć jak pan! — zupełnie jest jak umarły dla świata; nie lubisz go, a nas — to jest kobiet, nie cierpisz tak mi Porębskie mówiły, — czy to prawda?

— Potrosze — odparł Henryk, i cień jakiś ponury przemknął po jego czole; oparł je na rękach w ulubionej swej pozycyi i zadumał się głęboko. Helena patrzyła nań ciekawie i nie bez bojaźni. — A jednak — rzekł nareszcie, jakby własnym myślom odpowiadając — zdaje mi się czasem, że jeszcze potrafiłbym odżyć! tylko, że nikt o to się nie starał.

— Bo i pan nikomu sposobności nie dał! — zawołała Helena i zląkłszy się własnej śmiałości, wstała i odeszła do okna. Henryk pozostał na miejscu, zamiast, jak zwykle, otarłszy z pośpiechem usta, wynosić się do swoich pokojów, zaczął układać w rozmaite matematyczne figury okruszki chleba pozostałe na obrusie, i uznawał w duchu prawdę słów, które Helena wyrzekła.

Ważny to symptomat, gdy mężczyzna zarzut przez kobietę mu uczyniony, uznaje za słuszny!

Przyglądał się przytem Helenie, [illegible] bladem, zimowem światłem, z trudnością się przez zamarznięte szyby [illegible] [illegible] Pod temi warunkami, wypada mu przecież jako gospodarzowi, zająć się nią nieco.

Helena tymczasem, zasmucona na nowo widokiem nieustającej zawiei, porzuciła okno, a przysunąwszy fotel do kominka, usiadła w nim i melancholijnie wzrok w płomień ogniska zatapiając, zaczęła myśleć o tem, że to już adwent, że matka ma po nią przyjechać zaraz po Nowym Roku, a ona, jak jej tu dłużej zabawić przyjdzie, tak mało skorzysta z towarzystwa swoich miłych, wesołych przyjaciółek! A one, jakże o niej myśleć, jak ją żałować będą, że jest tak żywcem zakopaną, między puszczykami i upiorami — [illegible]

Biednej Helenie łzy się w oczach kręciły, [illegible]

[illegible] ich zwyczajów i zatrudnień, inaczej zamknę się w swoim pokoju, i nie zejdę wcale. Już, kiedy nieszczęście chciało, abym tu czas jakiś więźniem pozostała, to niechże przynajmniej wiem, że nikomu nie zawadzam, ani nie przeszkadzam. Pan zwykle o tej porze już dawno pracujesz. Mam i tak na sumieniu, że się pan przez grzeczność dla mnie musiał wyrzec przy stole książki, którą zwykle czytujesz; — mówiły mi to Porębskie.

— Jak widzę, to panny Porębskie bardzo obszerne o mnie wiadomości posiadały, nie w korzystnem świetle mnie przedstawiające, — ale czy nie zechcesz pani [illegible]

— Gdyby pan mnie powiedział, że pani nie jest natrętną, [illegible]

— Tobym panu nie uwierzyła — tak mi się coś zdaje. Murzyn nie może zmienić swej czarnej skóry, ani lampart swych cętków!

— Lecz ponieważ ja nie jestem ani murzynem, ani lampartem, [illegible] genus homo, mogę podlegać niejakim przemianom natury, a zwłaszcza organu [illegible] kolebką myśli. Żart na stronę — i nie myśląc pani żadnych grzeczności prawić pragnę tylko oświadczyć pani, żebym chciał jej przymusowe uwięzienie w moim domu, nieco lżejszem uczynić, niż je zgóry sobie wyobrażasz. Gdybyś pani chciała mi wskazać, jakim sposobem czas jej pobytu uprzyjemnić zdołam, to (i te ostatnie słowa z pewnym przymusem i wahaniem wymówione były, okazującem wielkość zamierzonej ofiary), to odłożę chwilowo moje książki na bok i czas mój do jej rozporządzenia oddam.

Helena spojrzała niedowierzająco.

— Czy pan to na serjo mówisz? — spytała.

— Zupełnie na serjo!

Helena zamyśliła się, spoglądając z pod oka na swego towarzysza, który jej się w tej chwili, [illegible] tak bardzo strasznym wydał.

— O, wiem, czego pragnęłabym! — zawołała nareszcie.

— Czegóż to? — spytał Henryk, [illegible] kobiecych zachcianek ma się przygotować.

— Musi pan przelać nieco swej mądrości w moją biedną głowę. Tak dawno pragnęłam czytać Göthego i Szyllera w oryginale, bo to sama uczynić mogła. Pani Czarnowska mi mówiła, że pan umie Szyllera i Göthego i wszystkich, i wszystko — żyjące i martwe — [illegible] Nie zechcesz mnie pan uczyć po niemiecku?

— Widzę, że i własna matka obgadywała mnie potrosze przed panią.

— Ale pan przecie doskonale posiadasz ten język i zechcesz mnie trochę poduczyć?

— Dobrze, będę panią uczył.

— Doskonale! będę wszystkim głosić, że jesteś najlepszem stworzeniem na świecie, i nie będę się tak na śnieg gniewać!— dodała z filuternym uśmiechem — A przez ten czas gdy mi pan co do nauczenia się zadasz, będziesz mógł sam czytać i pisać, nieprawdaż? a wówczas nie będę panu tak bardzo zawadzać? czyż nie tak?

— Dobrze, dobrze — odparł pan Henryk, ubawiony jej żywością i naiwną prostotą. — Więc pani pragnie poznać Göthego w oryginale? Zgoda, ale [illegible]

— Jakim?

— Że pani w istocie uważać mnie będziesz za najlepsze stworzenie w świecie. To będzie dla mnie nowością.

— A spróbuj! ale zacznijmy zaraz! — zawołała zrywając się z krzesła z żywością.

— To proszę ze mną do mojej biblioteki.

Zetha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Czerniowce 5 marca. Akt wyborczy nie mógł być wczoraj ukończony, dla tłumnego udziału wyborców i skutkiem różnych nieporządków. Dzisiaj odbywa się wybór w dalszym ciągu. Nietylko straż bezpieczeństwa i żandarmerja, ale i wojsko zajmuje się utrzymaniem porządku. Znaczniejszych ekscesów nie było

Wiedeń 5 marca. W kurji gmin wiejskich w Karyntji wybrani zostali 4 kandydaci liberalni: Kirschner, Nischelwitzer, Prettner i Ghon.

Wiedeń 5 marca. W kurji gmin wiejzkich Pisino, odnieśli przy wyborach Kroaci zwycięztwo nad Włochami.

Między wybranymi posłami morawskimi znajduje się bar. Chlumetzky.

Wiedeń 5 marca. Wedle doniesień dzienników, mają być instrukcje, jakie delegowani z Berlina odebrali, tego rodzaju, że zakończenia rokowań względem zawarcia traktatu handlowego można się w najbliższym czasie spodziewać. Niemcy chcą przekroczyć granicę dotychczasowych koncesyj, wytrwać natomiast przy stawianych żądaniach.

Z wyborów do Rady państwa z kurji miast znanym jest dotąd rezultat 28 wyborów; z czterech okręgów wynik wyborów jeszcze niewiadomy. Wybrano jedenastu liberałów niemieckich, jednego narodowca niemieckiego, jednego staroczecha, jedenastu młodoczechów. Nastąpią jeszcze cztery wybory ściślejsze między staroczechami i młodoczechami; jeden w Karlinie, trzy w Pradze, mianowicie jeden między staroczechem Riegerem a młodoczechem Trojanem. Niemiecki kandydat Schmeykal, postawiony tylko dla pozoru, otrzymał w Pradze i w Karlinie znaczną liczbę głosów. — Urzędowe obliczenie głosów w Pradze nastąpi dopiero jutro. Kandydat stronnictwa niemiecko liberalnego zyskał w Dieczynie 1058 głosów, podczas gdy kandydat niemiecko-narodowego stronnictwa Knotz otrzymał tylko 356 głosów.

Młodoczesi zabrali staroczechom stanowczo siedm mandatów z okręgów miejskich.

W bukowińskich wyborach z miast zdobyło stronnictwo liberalno-niemieckie jeden mandat kosztem Rumunów.

Z trzynastu wyborów miejskich w Morawji znanym dotąd jest rezultat jedenastu. w których zwycięzyło ośmiu kandydatów niemiecko-liberalnych i trzech staroczechów. Liberalni niemieccy zabrali narodowcom niemieckim jeden mandat, zresztą dawny stan rzeczy nie został zmienionym.

Grac 5 marca. W kurji gmin wiejskich w Styrji wybrano 1 kandydata niemiecko-narodowego stronnictwa, 2 katolicko-konserwatywnych Słoweńców i 5 katolicko-konserwatywnych kandydatów. Wynik jednego wyboru jeszcze niewiadomy.

Praga 5 marca. Przed redakcją *Narodnich Listów* zgromadziły się wczoraj wieczorem tłumy ludności. Śpiewano pieśni i wydawano okrzyki: *slava !* na cześć młodoczechów, a Riegerowi wołano: *Pereat !* Nadchodzące depesze o zwycięztwach wyborczych młodoczechów odczytywano głośno. Policja zamknęła ulicę.

NIEMCY.

Berlin 4 marca. W parlamencie niemieckim toczyły się obrady nad ustawą o ochronie robotników. Po załatwieniu kilku tytułów zawieszono obrady nad tym przedmiotem, aby przejść do dysknsji nad etatem wojskowym.

Berlin 5 marca. W sejmie pruskim rozpoczęły się obrady nad ustawą o reformie podatku dochodowego. Wolnomyślni posłowie Richter i Rickert poddawali ten wniosek ostrej krytyce. Odpowiadał im minister skarbu dr. Miquel, który dowodził, że dotychczasowa ustawa nikogo nie mogła zadowolić, albowiem niejako legalizowała oszustwo. Nowa ustawa, zaprowadzając obowiązek podawania dochodów, odwołuje się do ludzi uczciwych a występuje przeciw nieuczciwym. Reforma jest konieczna, ale do jej przeprowadzenia potrzeba poważnej większości w obydwóch Izbach sejmu.

Pan minister jest pewny, że taka większość się znajdzie. Poseł dr. Windthorst przemawia za ustawą, ale zastrzega się, że stronnictwo wniesie do niej liczne poprawki. Ustawa jest, zdaniem mówcy, pierwszym krokiem do wyrównania stosunku podatków pośrednich do bezpośrednich, do czego w interesie słuszności koniecznie dążyć należy.

Następnie dyskusję ogólną zamknięto, a rozprawy szczegółowe odłożono do jutra.

Strasburg 4 marca. Sejm alzacko-lotaryński uchwalił jednomyślnie wysłać do cesarza prośbę o zniesienie lub złagodzenie przepisów paszportowych, które są zbyteczne z powodu, że ludność krajów cesarskich nigdy nie zejdzie z drogi legalnej, a zawsze odpierać będzie obce wpływy.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

Bukareszt 4 marca Nowy konserwatywny gabinet ukonstytuował się w sposób następujący: Prezydjum objął jenerał Floresco, sprawy wewnętrzne Catargiu, finanse i tymczasowo sprawiedl. Vernesco, roboty publiczne Olonesco, sprawy zagraniczne Esarko, wojnę pułkownik Lahovary.

Bukareszt 3 marca. Z powodu ruchu socjalnego w Rumunji, uznał rząd tamtejszy za stósowne przedstawić Izbie poselskiej projekt ustawy o święceniu niedziel. Autorowie tego projektu uwzględnili interesy robotników i wprowadzili do ustawy paragrafy, zapewniające im potrzebny zpoczynek.

WŁOCHY.

Rzym 5 marca. Prezes gabinetu, odpowiadając na interpelacje Ferrariego i Luciferiego, oświadczył, że utrzymanie trójprzymierza nie wyklucza dobrych stosunków z Francją.

Wiceprezydentem i sekretarzem Izby wybrano zwolenników rządu. Do jeneralnej komisji budżetowej weszło sześciu posłów ze stronnictwa rządowego i dwaj członkowie opozycji Większość rządowa wynosi 50 głosów.

AMERYKA.

Waszyngton 4 marca. Kongres uchwalił ustawę w sprawie ochrony praw autorskich. Każdy ma prawo za opłatą cła sprowadzać po dwa egzemplarze wydanych za granicą dzieł oraz dzienniki, o ile powtórzenie ich treści nie jest wzbronione przez ustawy.

Waszyngton 5 marca. Prezydent zatwierdził wszystkie ustawy upoważniające rząd do czynienia wydatków na potrzeby bieżące, oraz ustawę o pracach autorskich.

Obrady kongresu zostały odroczone.

Montevideo 3 marca. Dotychczasowy gabinet podał się do dymisji a utworzony został gabinet pojednawczy.

AUSTRALJA.

Sidney 3 marca. Dziś zebrali się tu delegaci angielskich kolonij w Australji na kongres, celem ułożenia wspólnej konstytucji i utworzenia związku federacyjnego. Myśl utworzenia takiej federacji wyszła od prezesa gabinetu kolonji Nowej Walji południowej, p. Henryka Parkes. Rząd angielski śledzi pilnie przebieg obrad i pragnie, aby zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem, bo dla rządu londyńskiego dogodniej będzie znosić się z wielkiemi grupami kolonij, aniżeli z poszczególnemi osadami. Czy przecież federacja kolonij w Anstralji nie pomyśli kiedyś na wzór Ameryki północnej, o samodzielności?

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* W sobotę ogłoszoną zostanie wysokość dywidendy austrjackiego Laenderbanku. Mówią powszechnie, że tegoroczna dywidenda wynosić będzie 12 lub 13 złr. W r. 1889 otrzymali akcjonarjusze 14 złr. dywidendy za akcję, czyli 7%.

* Sprawozdanie „Spółkowej kasy oszczędności i pożyczek w Czernichowie"; zawiązanej w r 1890, z czynności za czas od dnia 9 marca do dnia 31 grudnia 1890 r. wykazuje, że do stowarzyszenia przystąpiło dotychczas 143 członków. Łączna suma z udziałów, z wkładek, oraz z przyrosłych procentów wynosiła przy zamknięciu rachunków w dniu 31 grudnia 1890 r. 13 132 złr. 74 ct. Od wkładek oszczędności obliczała spółka procent według stopy 4½ od sta. Pożyczek udzielono 117, w sumie 11,807 złr. Najniższa pożyczka wynosiła 12 złr., najwyższa 400 złr. Pożyczki rozkładano 1—10 lat. Od udzielonych pożyczek pobierała spółka 6%. Sprawozdanie z zadowoleniem podnosi tę pocieszającą okoliczność, że spłata pożyczek i procentów odbywała się z uznania godną regularnością. Sądząc z rezultatów powyższej, jednorocznej działalności spółki, śmiało powiedzieć można, że założyciele spółki i jej zarząd dobrze się zasłużyli wobec ludności wiejskiej. Życzyćby należało, aby podobne instytucje zakładały Kółka rolnicze i w innych miejscowościach. Jest to jedyne lekarstwo przeciw nędzy, jedyny środek zapobiegawczy przeciw wszelkim teorjom rozkładowym.

Ceny zboża

z dnia 3 marca 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	8·——8·25	7·35—8·10	7·60—8·—
Żyto	5·85—6·20	5·60—6·—	5·40—5·90
Jęczmień	6·——6·75	5·25—7·—	4·85—6·50
Owies	6·——6·70	5·80 6·35	5·75 6·20
Groch	6·20—9·75	6·— 9·—	6· 8·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	42·—52·—	45 —51·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Usposobienie więcej ożywione. Ruch handlowy znaczniejszy.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: śś. Kolety panny i Marjana biskupa; jutro: św. Tomasza z Akwinn.

Rocznice. Dnia 6 marca 1454 r., posłowie ziemi Pruskiej i Pomorskiej składają w Krakowie przysięgę wierności i posłuszeństwa królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Po trzecim rozbiorze Polski, skupiły się nadzieje narodu około wyrastającej w olbrzyma dziejów postaci Napoleona I. Patrjoci polscy starali się pod opieką Francji utworzyć wojsko polskie, ale Napoleon francuzkiej opieki dać temu nie chciał, a zezwolił jedynie, by w nowo utworzonej przez niego Rzeczypospolitej lombardzkiej i pod jej protektoratem, formacja polska się odbywała. Na czele organizacji stanął jenerał Dąbrowski, on też był najwyższym wodzem legjonów polskich. *Dnia 6 marca 1797 r.*, było już pod bronią 2.000 legjonistów. Najwięcej ich dostarczyli jeńcy austrjaccy, polskiej i ruskiej narodowości. Pamiętajmy więc, że Polacy i Rusini w legjonach służyli. W kilka miesięcy już miał Dąbrowski 6.000 żołnierzy. Kto mógł, zabierał garść ziemi ojczystej i spieszył do Włoch, choć zaborcze rządy śmiercią i konfiskatą majątku karały tych, którzy szli do legjonów. Utworzyły się dwa legjony, pierwszego był dowódzcą jenerał Kniaziewicz, drugiego jenerał Rymkiewicz, a naczelną komendę dzierżył Dąbrowski. Każdy legjon dzielił się na trzy bataljony, później utworzono jeszcze bataljon artylerji, a w rok pułk prześlicznej kawalerji, t. j. ułanów z lancami. Była to zatem mała armja, zbrojna we wszystkie rodzaje broni. Mundur był z małemi zmianami wojska polskiego z powstania Kościuszki, komenda polska. Na ramionach nosili Polacy przepaski z napisem w włoskim języku: „Ludzie wolni są braćmi".

W dniu 22 b. m. opuści prasę nadzwyczajny numer „Kurjera Polskiego" w liczbie 20.000 egzemplarzy, ktory rozesłany będzie Wielebnemu duchowieństwu, obywatelom ziemskim i miejskim, urzędnikom i szerokim kołom mieszczaństwa we wszystkich miastach Galicji.

Administracja naszego pisma przyjmuje od dnia dzisiejszego ogłoszenia do tego numeru.

Puszczenie lodów. Doszły nas wiadomości, iż od ujścia Przemszy (pod Oświęcimem) puściły już lody na długości 32 kilometrów.

W Czernichowie, Przegorzałach, na Zwierzyńcu i pod Skałką ruszyły lody częściowo, wczoraj po południu o godzinie 3-ej.

W dolnych częściach Wisły lody dotąd jeszcze nie puściły.

Pod Mogiłą i Przewozem lód częściowo się pozarywał.

Lód z powodu ciągłych deszczów i odwilży ma zaledwie 15—20 ctm. grubości, na powierzchni zaś skruszał. Woda od przedwczoraj nieustannie przybiera, dotąd podniosła się do punktu 0, t. j. na 80 ctm. wysokości. Spodziewać się można, iż lody na całej przestrzeni Wisły ruszą lada chwila. Z powodu tego starostwo tutejsze rozesłało zawiadomienie do wszystkich mieszkańców nadbrzeżnych żeby w razie wylewu mieli się na baczeniu i ruchomości swe zawczasu w bezpieczne miejsca poprzenosili. Nad brzegami zaś rzeki czuwają dozorcy rzeczni, gajowi rządowych kęp, policja, żandarmerja i wojsko. Wieczorem warta czuwa z zapalonemi latarniami.

Pp. Michałostwo Bałuccy, po parotygodniowym pobycie w Warszawie, gdzie ich owacyjnie przyjmowano, wrócili do Krakowa. Autor „Klubu kawalerów" święcił w teatrze „Rozmaitości" trjumf prawdziwy na przedstawieniu tej wesołej komedji, która cieszy się w stolicy wielkiem powodzeniem u publiczności i krytyki.

P. Wojciech Bednarski, kierownik 5-klasowej szkoły męzkiej w Podgórzu, otrzymał od ministerstwa tytuł dyrektora.

Odczyt. W niedzielę dnia 8-go b. m o godz. 4 po południu, czytać będzie w sali Rady miejskiej prof dr. Dargun „O użyteczności wojny". Odczyt zapowiada się bardzo pomyślnie i można się słusznie spodziewać, że temat tak zajmujący zgromadzi bardzo licznych słuchaczów.

Bilety nabywać można w dniach 6 i 7 b. m. między godz. 2 a 3 po południu w lokalu Tow. (Collegium novum, sala Nr. 35 I piętro); przed odczytem w kasie.

Stopień doktora wszech-nauk lekarskich, otrzymał na Uniwersytecie tutejszym p. Wiktor Łowczowski, rodem z Trzebini, a pan Władysław Pec, rodem z Wolicy, otrzymał stopień doktora praw.

Dyrekcji Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, przyznało ministerjum rolnictwa na tegoroczne wyścigi, mające się odbyć d. 20 i 30 czerwca, 2000 złr. dla ustanowienia osobnej nagrody państwowej, o którą wolno będzie stosownie do regulaminu ubiegać się tylko trzyletnim ogierom i klaczom krajowego chowu.

Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych zawiązał się w Krakowie. Walne Zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych z powiatu krakowskiego, odbyte dnia 30 grudnia 1890 r., wybrało do tego Zarządu 5 członków, mianowicie ks. Władysława Jelonka z Morawicy, Józefa Piwosza, wójta z Branic, dra Adama Prażmowskiego i dra Franciszka Stefczyka, profesorów szkoły rolniczej z Czernichowa, i Jana Wojtygę, nauczyciela z Bieńczyc

Rada powiatowa wybrała swymi delegatami do tego Zarządu: wiceprezesa dra Franciszka Paszkowskiego i sekretarza dra S. Stafieja, okręgowe zaś Towarzystwa rolnicze w Krakowie wydelegowało swego prezesa Jana Skirlińskiego i członka Wydziału, Józefa Kudasiewicza, wreszcie Zarząd główny Kółek rolniczych wyznaczył swym delegatem dra Wilhelma Dadleza adwokata w Krakowie, który już od wielu lat pełnił gorliwie obowiązki delegata Zarządu głównego na Kraków i powiat krakowski.

Na zaproszenie i pod przewodnictwem ks. dra Józefa Pelczara, specjalnie delegowanego przez Zarząd główny do zawiązania Zarządu powiatowego, odbyli dnia 20 lutego b. r. członkowie Zarządu pierwsze posiedzenie w Radzie powiatowej. Ukonstytuowano się w następujący sposób: przewodniczącym wybrano dra Franciszka Paszkowskiego, zastępcą dra Adama Prażmowskiego, sekretarzem dra S. Stafieja, który równocześnie będzie prowadził i kasę Zarządu.

Po załatwieniu innych wstępnych czynności, podzielono się na trzy sekcje: 1) administracyjną, 2) rolniczą i 3) handlowo-przemysłową.

Biuro Zarządu znajdować się będzie w biurze Rady powiatowej, przy ulicy św. Marka l. 5 I. piętro, dokąd też wszelkie korespondencje powinny być adresowane.

Wicher wraz z deszczem, jaki wczoraj nas nawiedził, porobił liczne szkody w ogrodach przedmiejskich. Młode drzewka i krzewy owocowe w wielu miejscach wiatr albo połamał, albo zupełnie z korzeniami powyrywał. — W mieście zamanifestował wiatr swą siłę przez zrzucenie mnóstwa dachówek z domów, oraz zrywanie czapek i kapeluszy. Panowie mieli pole do popisu swej szybkości, zwłaszcza w głównym Rynku, gdzie niemal co chwila fruwał po zabłoconej ulicy kapelusik damski, który w mgnieniu oka chwytał zręcznie przechodzień i oddawał właścicielce.

Czas ochronny. Towarzystwo rybackie ogłasza, że ze względu na czas ochronny nie wolno łowić przez cały miesiąc marzec: raka samca i samicy, a od 16 marca: boleni, lipieni i głowacic. — W dni słoneczne między godziną 9 a 10 z rana i 2 a 3 po południu, wolno łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Z teatru. W sobotę, na benefis pracowitej i utalentowanej naszej artystki panny Anny Kałużyńskiej, przedstawionym będzie dramat Juljusza Słowackiego: *Horsztyński.* Rolę Amelji, córki hetmana, odegra bene fisantka, Horsztyńskiego Rygier, a Salomeję Antonina Hoffmann.

Wzmiankę o benefisie podajemy tylko z obowiązku kronikarskiego, gdyż panna Kałużyńska cieszy się ogólną sympatją i nie wątpimy. że teatr będzie przepełniony, bo zasługuje na to wybór sztuki i sama artystka

Pani Antonina Hoffmann, powróciła wczoraj z Wiednia, po tygodniowym pobycie. Celem wycieczki naszej pierwszej artystki do stolicy nad Dunajem, było bliższe poznajomienie się z obecnym repertuarem Burgteatru Wraz z nią powrócił także p. Glikson, dyrektor teatru krakowskiego, który jeździł do Wiednia w interesie zawarcia układu, co do nabycia kilku nowości Między niemi, znajduje się ostatnia sztuka Alfonsa Daudeta: „Przeszkoda", grana ciągle z olbrzymiem powodzeniem w paryzkim teatrze „Gymnase".

IV ty wieczór Towarzystwa muzycznego z udziałem pp. Domaniewskiego, Singera, Langera, Henocha i Stingla odbędzie się dnia 9 b. m., t. j. w poniedziałek, w sali Towarzystwa. Bilety dla członków wydaje kancelarja Towarzystwa (Plac Szczepański nr. 3) codziennie od godz. 5—6 i od godz. 12—1 po cenie 40 ct. za krzesło a 20 ct. za wstęp.

Stan chorych w szpitalu św. Łazarza przedstawiał się 1 b m.: W oddziale chorób wewnętrznych znajduje się w oddziale a) na 50 łóżek dla mężczyzn 61 chorych a w oddziale ma 40 łóżek dla kobiet 45 pacjentek; w oddziale b) na 40 łóżek dla mężczyzn 45 chorych, a na 30 łóżek dla kobiet 33 pacjentek. W oddziale chorób zakaźnych na 14 łóżek dla mężczyzn znajduje się 3 chorych a na tyleż łóżek dla kobiet znajduje się 5 pacjentek. W oddziale chirurgicznym na 40 łóżek dla mężczyzn jest 47 chorych a na tyleż łóżek dla kobiet jest 36 pacjentek. W oddziale chorób ocznych na 7 łóżek dla mężczyzu jest 7 chorych a na tyleż łóżek dla kobiet jest 8 pacjentek. W oddziale położniczo-gynekologicznym jest na 20 łóżek położ 27 chorych a na 20 łóżek gynek. 16 chorych. W oddziale chorób sekretnych na 70 łóżek dla mężczyzn jest 65 chorych a na tyleż łóżek dla kobiet jest 70 pacjentek. W oddziale chorób umysłowych jest na 45 łóżek dla mężczyzn 56 chorych a na 40 łóżek dla kobiet 48 pacjentek. W szpitalu św. Ludwika znajduje się 11 mamek, a na 20 łóżeczek jest 13 dzieci ssących, na 60 zaś łóżeczek przeznaczonych dla dzieci chorych jest 73 pacjentów. W klinice stałej na Wesołej stan chorych w roku szkolnym od 1 października do 2 marca b. r. było na oddziałach chorób wewnętrznych, chirurgicznych i okulistycznych 502 osoby; na oddziale ginekologicznym 65 osób a na położniczym 187 osób, razem 754 osób. W tymże czasie zmarło osób 39. Tak zwanych ambulantów t. j. chorych zgłaszających się tylko po poradę lekarską bywa w klinice codziennie przeciętnie 112 osób.

Nareszcie udało się policji tutejszej ująć ptaszka, który pozostawione przez pasażerów przedmioty w wagonaah kolejowych, kradł systematycznie. — Jest nim Błażej Kościelniak, wyrobnik kolejowy, którego pochwycono na gorącym uczynku, w chwili, gdy chciał usnnąć zarękawek, wartości 25 złr., z wagonu przybyłego ze Lwowa. Zarękawek zostawiła przez zapomnienie pani U., przybyła do Krakowa. W czasie rewizji w mieszkaniu Kościelniaka, znaleziono znaczną liczbę lasek, cygarnic, sakiewek, portmonetek i t. p, z których posiadania K. nie umiał się wylegitymować. — Kolejowego rzezimieszka odstawiono do Sądu karnego.

Ładna cyfra Za różne przekroczenia zbrodnicze i występki aresztowała policja tutejsza od 1 stycznia b. r. do dnia wczorajszego 1978 osób.

Alarmy pożarowe Przedwczoraj o godzinie 9 ej minut 56, zaalarmowaną została straż ogniowa z ulicy Dietla. — Na miejsce pożaru wyruszył 2 gi pluton straży pożarnej, z naczelnikiem p. Eminowiczem na czele. Po przybyciu na miejsce sprawdzono, że w fabryce cukierków Weidlinga na ul. Dietla nr. 48, wykipiał z kotła roztopiony cukier, i z tego powodu zajęła się posadzka. Pożar przed przybyciem straży ugasili mieszkańcy. Zanim straż pożarna powróciła do koszar, dał sygnał automat z Sukiennic. Do drugiego pożaru wyruszył 1-szy pluton straży. Okazało się, iż na ul. Grodzkiej pod nr. 9 w pralni Rechta, zapaliły się firanki u okien. I tu, zanim straż nadbiegła, mieszkańcy ogień stłumili.

Rada miejska.

(Zwyczajne posiedzenie z d. 5 marca).

Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia była dyskusja szczegółowa nad budżetem, a mianowicie nad rubryką rozchodów. W dziale I, sprawozdawcą tytułu I do XXIII był r. m. Gwiazdomorski. Tytuły te uchwalono bez dyskusji. Sprawozdawcą tytułów XXIII—XXVI był naczelnik Wydziału rachunkowego p. Götz. Przy pozycji „Straż pożarna" przyjęła Rada miejska wnioski r. m. dra Kohna, aby komisja, która już dawniej została ustanowiona dla zbadania rezolucji o podwyższenie etatu na straż pożarną, najdalej do końca maja b. r. przedłożyła Radzie wniosek. regulujący tę sprawę.

Wnioskodawca. motywując swój projekt zaznaczył, iż jeszcze w r. 1882, członkowie straży pożarnej wnieśli w tym względzie podanie, a gdy ono wtedy załatwione nie zostało, znowu w r. 1885 po ukonstytuowaniu się nowej Rady miejskiej, powtórzyli swą prośbę. W roku 1889 r. m. dr. Hajdukiewicz poruszał tę sprawę na posiedzenin Rady miejskiej, a w r. 1890 akta zostały odesłane naczelnikowi p. Eminowiczowi dla zaopinjowania. W tej chwili papiery odnośne są już w magistracie i czekają załatwienia tem szybszego, że płace brandmistrzów i pompierów są niedostateczne, że brak emerytury zmusza często tych ludzi do szukania lepszego kawałka chleba, co z korzyścią dla instytucji być nie może.

W dyskusji nad pozycją „utrzymanie telegrafu" wzięli udział: r. m. dr. Domański i r. m. Muczkowski. Pierwszy żądał, aby odnośna sekcja zastanowiła się nad ulepszeniem telegrafów pożarnych i przedłożyła Radzie, w jak najkrótszym czasie odpowiednie w tym względzie wnioski. Bardzo często się bowiem zdarza, że straż bywa niewłaściwym aparatem zawiadomioną. — Rada uchwaliła wniosek radcy m. dra Domańskiego.

Następny mowca r m. Muczkowski, zwraca uwagę na to, że służba nie ma dostatecznej instrukcji, jak należy postępować w razie potrzeby zaalarmowania straży zapomocą aparatu telegraficznego. Zdarzają się wskutek tego przykre wypadki: Niedawno np prof. dr. Olszewski, podczas pożaru w laboratorjum chemicznem, pobiegł do aparatu telegraficznego w Sukiennicsch, aby o wypadku tym zawiadomić straż pożarną. Ponieważ klucza na miejscu nie było, prof. Olszewski rozbił szybę. W tej właśnie chwili nadszedł stróż, niosąc klucz. A ponieważ służący ten widocznie nie wiedział, że odpowiedni napis wyraźnie na to w pewnych wypadkach pozwala, rozkazał prof. Olszewskiego zaaresztować. Naturalnie policjant zadowolnił się biletem wizytowym. W każdym razie jednak, wskutek nieświadomości stróża, prof. Olszewski narażony był na stratę czasu — w tym razie, w chwili, gdy w jego pracowni groziło niebezpieczeństwo — każdemu drogiego.

Rada miejska uznała potrzebę wydania przez magistrat odpowiednich zarządzeń, któreby na przyszłość zapobiegły podobnym nieporozumieniom.

Przy odpowiedniej pozycji r. m. Redyk, mówił o złem umieszczeniu przyrządów, należących do parku Tallarda i potrzebie ich asekuracji w Tow. Ubezpieczeń.

Rada miejska uchwaliła ten wniosek z tą zmianą, że ponieważ beczkowozy i maszyny są zabezpieczone, należy pomyśleć tylko o asekuracji koni.

Przy pozycji „Muzeum narodowe", zaprojektował r. m dr. Pareński, aby na przyszłość wstęp do Muzeum narodowego w niedziele i święta był bezpłatny.

Po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział prócz wnioskodawcy: dr Jordan, dr. Jakubowski i dr. Kohn, Rada ze względu trudności natury finansowej uchwaliła aby komitet Muzeum sprawę tę najpierw rozpatrzył, a potem odpowiednie wnioski przedłożył.

(Dokończenie nastąpi).

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W sobotę dnia 7 b. m.: Na dochód Anny Kałużyńskiej *Horsztyński*, dramat w 5 aktach prozą Juljusza Słowackiego, uzupełnił Juljusz Mien, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

W niedzielę 8 b. m.: Po raz drugi: *Horsztyński*, dramat w 5 aktach prozą Juljusza Słowackiego, uzupełnił Juljusz Mien, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

Wybory.

Lwów 6 marca. Szczepanowski, któremu Izba handlowa ofiarowała mandat zaraz wczoraj, oświadczył dziś kategorycznie, że go nie przyjmie, motywując tę decyzję tem, że skoro Lwów jego programu nie przyjął, uważa za stosowne żadnego mandatu nie przyjąć. Izba zamierza głosować na dra Henryka Kolischera z Czerlan.

Tarnów 5 marca. Centralny komitet przedwyborczy dla Galicji Zachodniej wezwał wyborców, aby przy ściślejszym wyborze w dniu dzisiejszym oddali głosy Rutowskiemu, jako zatwierdzonemu przez komitet centralny, a nie głosowali za samozwańczą kandydaturą Goldhammera, który oświadczył, że nie wstąpi do Koła polskiego i przyłączy się w Radzie państwa do lewicy. Wybór Rutowskiego zapewniony. Na miejscu bawi hr. Męciński, delegat komitetu centralnego.

Tarnów 5 marca. Do godziny 9 wieczór nie ma wyniku wyborów. Rutowski prawdopodobnie zwycięży. Akcja sprowadzona na pole wyznaniowe.

Bochnia 5 marca. Głosujących 594 Rutowski 590, Goldhammer 4. Żydzi wstrzymali się po większej części od głosowania.

Brody 3 marca. Izba handlowa wybierze dra Rosenstocka ze Skalatu.

Kołomyja 5 marca. Większość głosów otrzymał hr. Starzeński. Blochiści demonstrowali przeciw katolickiej ludności. W mieście bójki. Z Buczacza i Śniatyna do godz. 9 nie było wiadomości.

Kołomyja 5 marca. Prawie wszyscy wyborcy głosują, nie ma nadziei, by dziś wieczór skończono. Zaszły wielkie rozruchy, wzywano wojsko, jeden zabity, jeden ranny. Prawdopodobnie przyjdzie do ściślejszego wyboru między Starzeńskim a Blochem.

Czerniowce 6 marca. Porządek podczas wyborów, drugi dzień trwających, zakłócony; wezwano wojsko.

Czerniowce 6 marca. Wybrany liberał żydowski Wagner, który odebrał 1.364 głosów na 2.268 głosujących.

Tarnopol 6 marca. Olbrzymia agitacja za Jekelesem. Walka zacięta wyznaniowa. Wybrany nareszcie Czerkawski 898 głosami, przeciwko Jekelesowi, który otrzymał 814 głosów.

Wiedeń 6 marca. Wybory: Na Hernals wybór ściślejszy między Kronawetterem a księciem Liechtensteinem; wybrani w mieście antysemici: Gessman, Pattai, Lueger i Schlesinger; w Krems liberalny Heinemann (przeciw antysemicie Verganiemu), w St. Poelten katolik Jax, w Baden liberalny Marchet (przeciw antysemicie Flieglowi), Wiener Neustadt niemiecko-postępowy Pernestorfer, Korneuburg niemiecki narodowiec Richter

Grac 6 marca. Wybory w styryjskich gminach wiejskich wypadły, jak następuje: Grac — katolik Kattenegger, Bruck — niemiecki narodowiec Posch, Judenburg — katolik Segendorfer, Fedbach — katolik Morsey, Leibnitz — katolik Karlon, Marburg — katolik Robitsch, Pettau — Słoweniec Gregorec, Cilli — Słoweniec Vosnyak.

Celowiec (Klagenfurt) 6 marca. W gminach wiejskich w Karyntji, wybrani: w Celowcu niemiecki liberał Kirschner, Veit—Prettner niem. lib, Villach—Ghon niem. lib., Spital—Nischelwitzer niem. lib.

Opawa 6 marca W miastach śląskich wybrani: w Jaegerndorf Menger, w Cieszynie Demel, w Bielsku pastor Haase, wszyscy trzej ze stronnictwa niemiecko-liberalnego.

Trjest 6 marca. Z kurji wielkiej własności w Istrji, wybrany Włoch Vergottini.

Linc 6 marca. Wybrany dr. Schaup, niem. lib.

Berno morawskie 6 marca. Wybrani niemiecko-liberalni Gomperz i Nenwirth.

Praga 6 marca. Staroczesi w okręgach, w których odbyć się miały wybory ściślejsze między nimi a młodoczechami, zrzekli się ponownego wyboru, którýby tylko Niemcom mogli zawdzięczyć.

Praga 6 marca. Rieger ma zostać wybrany w Budziejowickiej Izbie handlowej.

Berlin 6 marca. *Koelnische Ztg.* dowiaduje się, że małżonka W. księcia Sergjusza, wnuczka królowej angielskiej, zamężna od lat sześciu, w najbliższym czasie przejść ma z luteranizmu na prawosławie a może też w tych dniach już zmieniła wyznanie.

Berlin 6 marca. W parlamencie otrzymywał p. Stoeffel z Alzacji, że szowiniści francuzcy sprawili, że przepisy paszportowe Alzacji i Lotaryngji nie zostały złagodzone i oświadczył imieniem ludności krajów cesarskich, że nie solidaryzuje się z paryzkimi szowinistami.

Hamburg 6 marca. Mówią, że książe Bismarck przyjmie w Geestemnende mandat do parlamentu niemieckiego.

Paryż 6 marca. Poseł Melines w sprawozdaniu generalnem o nowej taryfie celnej, zwraca uwagę na konieczność opieki nad rolnictwem, a krytykuje obawy kapitalistów francuzkich. Co do przedsiębiorstw prywatnych nie może się Francja mierzyć z Anglją, Niemcami i Włochami. Cła ochronne wyjdą na korzyść zarówno konsumentom, jak producentom a zarazem przyczynią się do powiększenia dochodów państwowych.

Paryż 6 marca. W przyszłą niedzielę, podczas wyścigów, ma zostać aresztowany każdy, kto zarobkować będzie, zakładając się co do rezultatu wyścigów.

Petersburg 6 marca. Car albo carowa uda się dnia 29 b. m. przez Wiedeń do Aten po w. księcia Jerzego, który tam bawi złożony chorobą. Pobyt w Wiedniu potrwa około półtora dnia.

Bukareszt 6 marca. Gabinet już został uzupełniony. Ministrem handlu został Isvorano, a ministrem oświaty prof. Theodoresco. Gabinet złożył wczoraj rano przysięgę służbową.

Bukareszt 6 marca. Nowy gabinet przedstawił się wczoraj Izbie poselskiej, która mu natychmiast udzieliła nagany, z powodu oświadczeń co do polityki zagranicznej. Izba zostanie niebawem rozwiązana.

Bruksela 6 marca. Rząd oświadczył burmistrzowi. że w przyszłości korzystać będzie ze swego prawa, według którego może zabronić urządzania demonstracyj ulicznych. Na to odpowiedział burmistrz, że policja podlega Radzie komunalnej a rząd ma według konstytucji dopiero wtenczas wkroczyć, gdy siły policji są niedostateczne do utrzymania porządku.

Londyn 6 marca. Podczas uczty zjednoczonych Izb handlowych, przemawiał lord Salisbury, zwracając uwagę na to, że handel angielski się podnosi, ale na horyzoncie widoczne są dwa czarne punkta, t. j. tendencje celne we Francji i w Ameryce. Anglja przecież bezwarunkowo nie myśli wpływać na politykę celną państw zagranicznych. W razie sporów między robotnikami a chlebodawcami, obowiązany rząd zachować się neutralnie, ale powinien bronić wolności pracy. Gdyby parlament ograniczył czas pracy osób dorosłych, straciłby przemysł angielski dotychczasową przewagę.

Wiedeń 6 marca. Akcje kredytowe 308·25, Laenderbank 222·50, Anglobank 166·60, Koleje państwowe 247·35, Renta złota 104.50.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku: może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G

Student z kl. VIII. przyjmie lekcje za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 8642, post.-rest. Podgórz per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w admnistracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite

Majątek 500 mórg przeszło, 2 kilm. od stacji kolejowej do sprzedania, lub zamianę na kamienicę w Krakowie lub mniejszy folwark. Zgłoszenia w biurze komis. inform. Wł. Jawcrskiego w Krakowie, Grodzka Nr. 30. 249(2 4)

Cytra i Violoncela do sprzedania w składzie forteptanów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 254(1 ?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Duży pokój w Krzysztoforach, drugie piętro od frontu, jest do wynajęcia od 1 kwietnia. Oglądać można od godziny 12—1.

Dwa pokoje, salon przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Drugie piętro do wynajęcia 5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica). Ulica św. Krzyża Nr. 3. c235(13-?)

L. 677. 1134(2-5)

KONKURS.

Celem obsadzenia posady budowniczego przy Magistracie miasta Podgórza, rozpisuje się niniejszy konkurs do dnia 30 marca 1891.

Z posadą tą przez rok prowizoryczną z prawem uzyskania po upływie roku, stabilizacji, połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a. z 10% dodatkiem na mieszkanie.

Kandydaci na tę posadę, winni się wykazac świadectwami z odbytych nauk technicznych na jednej z politechnik Państw: Austrjackiego, tudzież koncessją na wykonywanie budownictwa, oraz odbytą w tym zawodzie praktyką.

Z Magistratu miasta Podgórza.
dnia 27 lutego 1891.

Jedyna sposobność!

Z powodu zmiany amerykańskic stosunków cłowych, nabyłem zapas

Chustek znakomitej Fabryki

jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za niebywałą dotąd cenę 1 złr. 35 cnt.
Znakomite chustki te są w rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem

918(10 10) S Altmann, Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.
„ Op. 14. Nr. 2. **Polecialy pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 1046(17-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Po znacznie zniżonej cenie.

20 TOMÓW

najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego:
Powieści, poezje, dramata, podróże i historyczne dzieła
lekkiej i poważniejszej treści
Krasińskiego, Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Niemcewicza etc.,
chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, ofiaruję zupełnie nowe egzemplarze za
10 Marek.
(Cena sklepowa wynosi około 70 Marek). 1080(3-3)
Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem:
S. Gertsmann's Verlag
in Berlin W. Regentenstr. 20
Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy udzielam rabat.

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!!BEZ KONKURENCJI!!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów
Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszt transportu ponosi fabryka. 1578(177-18?)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* poprzednich **w nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

*Prenumerata na **Świat** wynosi:*

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej ŚWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowania odpowiedniej ilości premij, Administracja ŚWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6 6)

Przecław plebania
sprzedaje
znakomite
nasienie buraków
pastewnych Mammuth,
z morgi 300—400 korcy; nasienie różowych 40 cnt., żółtych 45 cnt. za kilo. 1114(3 4)

W dniu 26 lutego z kościoła P. Marji do magazynu Hawełki **zgubiono** 1135(2-3)

Zegarek damski

z jedną kopertą niegdyś emaljowany z literami W. Z.

Łaskawy znalazca raczy odnieść do Administracji „Kurjera Polskiego".

Już nadszedł
1031(63-?) **świeży**
Tran rybi biały
prawdziwy z Bergen
do Składu materjałów aptecznych
Edwarda Radlera
w Krakowie Szewska 5
flaszka **40** ct.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(182-?)

Bronisław Dobrzański.

HANDEL
KORZENI I WIN

w pełnem ruchu, w jednej z głównych ulic Krakowa, od lat 20-tu istniejący, jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami do odstąpienia.
Objaśnień udzieli listownie „F. **Bruno Hahn w Krakowie.** 1114(4 6)

Zdolnych agentów
(3-)0.1
przyjmuje zastępca fabryk maszyn rolniczych **w Krakowie**
Rynek Kleparski 3.

ZAKŁAD
OGRODNICZY HANDLOWY
w Krakowie
przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe ślubne, **wieńce ze** świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(24-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Zamówienia na prowincję, uskutecznia się w ja najkrótszym czasie.

K. Miciński.

Wieś Rzemieniedzice

w powiecie Miechowskim w Królestwie polskiem obejmująca 629 morgów gleby pszennej, z tych 559 morgów obszaru dworskiego, jest do pozbycia w zamianie za wioskę w Galicji w pobliżu Krakowa, lub do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można bezpośrednio u właściciela Rzemiendzic **Stanisława Szpora** Radcy Sądu Wyższego w Krakowie. 1124(2 3)

1059 **Czysto lniane** (14-?)
płótna korczyńskie
wyrób krajowy.
Najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki franko! Poleca **Wł Gonet** w Korczynie ad Krosno.

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, **najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami,** dającemi się bez przyrządów wykonać. Wiele nowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHER
Buda-Peszt ul. Andrassego L. 37.
1 53(2 -20).

PIERWSZE
Przedsiębiorstwo sportowe
Firma „GRABOWNICA".

Dział I. Konie wierzchowe i zaprzęgowe.

Dział II. Fabryka powozów, faetonów, wózków i sani.

Dział III. Fabryka rymarsko-siodlarska.

Zamówienia na kompletne ekwipaże, wykonywane w ciągu trzech miesięcy. 1137(1 6)

Fabryka przyjmuje także powozy i uprzęże do reperacji.

Podczas jarmarku w Krakowie rozpoczynającego się d. 10 marca br. będą wystawione na sprzedaż w wynajętej na ten cel części ujeżdżalni, w której się jarmark odbywa: kompletne ekwipaże, jakoteż osobno konie (cugowe, jukiery trenowane, poneye, wierzchowe itd.), kilkanaście wózków i faetonów, uprzęże na konie.

Zamówienia wszelkie wchodzące w zakres przedsiębiorstwa, przyjmowane będą podczas jarmarku.

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II. 06 (16-?)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
7·55 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącz, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popo. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(47-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 5 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	134 —	135 —
Marki niemieckie.	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	91 25	92 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne.	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 60	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	10[illegible] —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	234	236
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	30[illegible] —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 25
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	8 —

Wiedeń 4 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^{2}/_{10}$% Renta papierowa	91 95	92 15
$4^{2}/_{10}$% „ srebrna	91 90	92 10
4% Renta austr. złota	110 15	110 35
5% „ papier. nieopodatkow.	102 10	102 30
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 25	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 50	138 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	178 —	— —
5% Renta węg. papierowa	101 —	101 20
4% „ „ złota	104 90	105 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 [illegible]	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	99 —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884.	99 —	— —
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Bankn. . . 120 złr.	166 —	166 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 50	308 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	345 25	345 75
Oest. Länderbank . 200 „	222 50	223 —
Austr.-węg. Bank. . 600 „	986 —	990 —
Unionbank . 200 „	246 75	247 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . 100 „	118 40	118 50
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2780	2790
Gal. Karola-Ludw. 210 złr. 5%	212 —	212 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	174 50	175 50
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	234 75	235 25
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	247 25	247 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	131 25	131 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198 7	199 25
„ Nord-Ost. . 200 „ „	196 50	19[illegible] —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 75	114 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 75	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	101 90
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	112 75	113 25
Priorytety kolei		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	10[illegible] 40	102 70
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 —
„ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 50
„ nieopd. „ „ „	90 80	91 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	154 5	155 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 70	118 30
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 65	103 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	102 —	102 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 50
„ „ złotem 200 „ „	116 —	— —
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premjowe Wiedeńskie . „ 100	148 25	148 75
„ Węgierskie . „ 100	139 0	13[illegible] —
„ Tureckie . fr. 400	37 40	37 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 25	7 50
Kredytowe . „ 100	184 —	184 50
Insbruku. „ 20	23 75	24 25
Krakowskie. „ 20	— —	23 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 60	19 25
„ węgierskie „ 5	12 75	13 25
Rudolfa. „ 10	20 50	21 50
Salzburskie „ 20	26 —	27 —
St. Genois „ 42	61 25	61 75
Stanisławowskie „ 20	26 —	27 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 46
20-frankówki	9 10	9 11
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 46	11 51
Marki niemieckie za 100 marek.	56 42	56 50
Rubel papierowy za 100 rubli	134 △	134 25

Lwów 4 marca.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 60	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 6[illegible]	105 20
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 30	99 —

Warszawa 4 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 60
„ „ „ V „	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne	— —	97 15
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 50
„ „ „ III „	— —	99 75
„ „ „ IV „	— —	99 25

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki